

DZIENNIK NARODOWY



NIGDY NIE JEST ZA PÓZNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PEČERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno,

o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apteczne.

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

Największy fundusz

Atmosfera niezależności w Sejmie — Ukraińcy głosują przeciw budżetowi

PODCZAS WIZYTY MIN. CIANO w Warszawie omawiane będą zapewne głównie sprawy polityczne, interesujące Polskę i Włochy. Są to oczywiście sprawy pierwszorzędnej wagi, z uwagi na walory i interesy polityczne obu państw. Chcielibyśmy jednak zwrócić również uwagę na moment gospodarczy, przemawiający za zacieśnieniem współpracy polsko-włoskiej na tem właśnie polu.

Chodzi tu w szczególności o sytuację, jaka wytwarza się wskutek rosnącej ekspansji ekonomicznej Niemiec w krajach naddunajskich i bałkańskich, ekspansji, która ma zapędy zgola monopolistyczne.

Otóż na terenach tych szerokie interesy gospodarcze posiada zarówno Polska jak i Włochy.

Na tem tle zarysowują się możliwości gospodarczej współpracy Polski i Włoch w skali szerszej, niż bezpośrednia wymiana handlowa.

Rozszerzenie współpracy gospodarczej polsko-włoskiej, wielce aktualne, przyczyniłoby się waleń do zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni, a przytem przyniosłoby obu stronom niewątpliwe korzyści.

Sądzić należy, że nasza polityka handlowa, która ostatnio przejawia więcej inicyjatywy, pamiętać będzie o tych możliwościach właśnie z okazji wizyty min. Ciano.

(w.)

UZNANIA RZĄDU NARODOWEGO GEN. FRANCO przez Francję i Anglię spodziewać się należy lada dzień. Oczekiwano go już nawet przedwczoraj i wczoraj — przedewszystkiem ze strony Londynu. Wbrew jednak tym oczekiwaniom — mimo oficjalnej już zapowiedzi — uznanie de iure ze strony Anglii jeszcze nie nastąpiło.

Jednocześnie wyjaśniła się przyczyna tej zwłoki.

Okazało się mianowicie, iż Anglia chce w tej sprawie zachować solidarność z Francją. Anglia i Francja uznają rząd gen. Franco jednocześnie. Nie nastąpi to też — ze względu na posiedzenie francuskiej Rady Ministrów, które odbyć się ma w poniedziałek — przed wtorkiem nadchodzącego tygodnia.

Sprawa cała jest może drobna i raczej formalna, bardzo jednak mimo to charakterystyczna. Taktyka Anglii ma na celu podkreślenie na zewnątrz zupełnej solidarności jej polityki z Francją i uzgodnienia jej postępowania w najdrobniejszych nawet formalnych punktach z postępowaniem Paryża. Przez pewien czas w różnych ośrodkach politycznych przypisywano, chętnie ministrowi Halifaxowi jakieś machiawelistyczne plany i próby sul generis szachowania przemówień premiera — oczywiście za jego milczącą zgodą i przyzwoleniem.

Ostatnie przemówienie min. Halifaxa powinno było raz na zawsze rozwiać te złudzenia i położyć kres tym interpretacjom.

Cały gabinet Jego Królewskiej Mości stoi dzisiaj solidarnie na stanowisku, iż Anglię łączy z Francją jak najściślejszy sojus i że wszelkie naruszenie żywotnych interesów Francji wywołane musi automatycznie pomoc i współdziałanie z nią Wielkiej Brytanji.

n.

KWIATY NAJPIĘKNIEJSZE

Ukochanie wolności i poszanowanie człowieka w tradycji 2 narodów (Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Sejm zakończył wczoraj drugie czytanie budżetu. Po wielogodzinnej dyskusji nad preliminarzem ministerstwa Skarbu nastąpiły deklaracje końcowe, w których Ukraińcy i Żydzi wypowiedzieli się przeciw budżetowi. Dla kół politycznych nie stanowiło to żadnej niespodzianki.

W imieniu Ukraińców, wice-marszałek Sejmu, poseł Mudryj, zadeklarował, że posłowie ukraińscy głosować będą przeciw budżetowi. W ten sposób przysły ostatnie wiązadła t. zw. normalizacji stosunków polsko - ukraińskich. W imieniu Żydów p. Sommerstein oświadczył, że posłowie żydowscy wstrzymają się od głosowania nad budżetem.

W poniedziałek, 27 b. m., odbędzie się trzecie i ostatnie czytanie preliminarza w Sejmie, po-

czem już tylko Senat prowadzić będzie obrady budżetowe.

Dalszy kalendarz prac sejmowych nie jest jeszcze znany, ale wiadomo, że do zatwierdzenia pozostał plan inwestycyjny rządu, oraz znaczna ilość przedłożeń rządowych i ustawodawczych wniosków poselskich.

Największe zainteresowanie opinii publicznej skupia się na kwestii reformy ordynacji wyborczej do parlamentu. Chodzi o to, czy i jakie wnioski w tej doniosłej sprawie zgłoszone będą do laski marszałkowskiej i jakie stanowisko zajmie wobec nich rząd, no i Ozon. Uchodzi za pewne, że na tej sesji, której zamknięcie nastąpi z końcem marca, kwestja reformy wyborczej nie przyjdzie pod obrady.

Natomiast na dzień 28 b. m.

wyznaczone zostało posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, na którym rozpatrywany będzie wniosek ustawodawczy posła Dudzińskiego o całkowite zniesienie uboju rytualnego w Polsce. W kuluarach sądzą, że wniosek ten uzyska poparcie Ozonu i że jeszcze w tej sesji będzie on uchwalony przez obie Izby i stanie się ustawą.

Dzień wczorajszy w Sejmie przypominał znowu, chociaż tylko przejściowo, dawne i lepsze czasy polskiego parlamentu.

Do głosu zapisało się ponad 20 posłów, przyczem, jak zawsze w tej Izbie, wielu z nich niepotrzebnie „fatygowano” się na trybunę, gdyż nie miało nic rzetelnego i konkretnego do powiedzenia. Bławyty i kłakole zakwitły

raz po raz na sejmowym łanie. Poziom obrad dźwignął w górę poseł Brunon Sikorski, referent budżetu ministerstwa Skarbu, a wytworzona przez niego atmosfera utrzymywała się czas dłużej w sali sejmowej.

Posel Sikorski wniósł z sobą na trybunę dużo swobody, ujawnił ducha niezależności i wolnej myśli, nic z „mydelkowego” kadzidła i małego pochlebstwa nie było w jego przemówieniu. Posel — referent wystąpił zdecydowanie w obronie prywatnej inicyjatywy i prywatnego gospodarstwa, wskazując na postępujący wzrost gospodarki państwowej, na dżunglę najrozmaitszych ciężarów, nakładanych na ludność często samowolnie i bez kontroli.

Inwestycje państwowe i samorządowe, mówił p. Sikorski, stanowią „pompę ssącą”, wyciągającą z rynku wszelkie rezerwy pieniężne. Większość przedsiębiorstw państwowych „nie płaci żadnych podatków i świadczeń, a korzysta z różnorodnych przywilejów”. Majątek państwowy wciąż wzrasta.

Przez szereg lat, — brzmiały słowa referenta, — państwo zaciągało pożyczki zagraniczne i wewnętrzne, zużywało je na powiększenie swych przedsiębiorstw, obciążając odsetkami i amortyzacją obywateli. W ten sposób kureczył się stan posiadania w rękach prywatnych, a powiększył się stan posiadania państwa.

Olbrymie przedsiębiorstwa państwowe o miliardowych bilansach nie lub niewiele wplacają do Skarbu.

Mówca stwierdził dalej, że „wzrost interwencjonizmu państwa osłabia życie gospodarcze i mnoży nowe urzędy”. Posel — referent domagał się nakoniec jednolitej ustawy, któraby „normowała porządek gospodarki finansami państwa” i skarżył się, że „niema bilansu majątku państwowego”.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nowa polityka w Moskwie

Dokąd zmierza ostrze szpady niemieckiej

Korespondent „Le Temps” z Moskwy zwraca uwagę, że rząd Sowieć w ostatnich czasach nie wyziera się formalnie zasady zbiorowego bezpieczeństwa i doktryny o niepodzielności pokoju postępuje w rzeczywistości tak, jak gdyby te zasady już nie były dlań obowiązujące w polityce zagranicznej Sowieć.

Ilustrację nowej fazy w polityce zagranicznej Sowieć korespondent „Le Temps” widzi w pacyfikacji, jeżeli nie zbliżeniu, stosunków Z.S.R.R. z państwami totalenimi, Niemcami i Włochami przy wzmożeniu energicznej postawy wobec Japonii.

Niedawno radjostacja moskiewska nadawała audycję o polityce międzynarodowej, w której tłumaczono klasie pracującej sowieckiej, że może być zadowolona, bo nie grozi jej związane z żadną z osi ani

z tą, która zwie się Berlin—Rzym — Tokio, ani z jej przeciwstawieniem Londyn—Paryż.

W prasie sowieckiej podkreśla się jednocześnie zasadniczą różnicę w polityce państw demokracji zachodniej, zmierzającej do uznania rządu gen. Franco, co zbliża Paryż i Londyn do Rzymu i Berlina, a politykę Moskwy, która na tę drogę nie wchodzi. Podkreśla się też, że od czasu Monachjum Sowiećy mają właściwie wolną rękę i nie mogą być zaangażowane w konflikcie europejskim po żadnej stronie. Prasa sowiecka nie wyraża opinii, że Polska powinna wybrać pomiędzy Z.S.R.R. a Niemcami, przeciwnie podkreśla, że Polska utrzymuje dobre stosunki z obu sąsiadami.

W myśl tej nowej polityki Sowiećy zgodzą się na remilitaryzację wysp Alandzkich, czemu jeszcze w 1938 r. sprzeciwiali się. Również

zasada neutralności państw bałtyckich i skandynawskich jest życzyliwie traktowana obecnie w Moskwie.

Sowiećy — według informacji „Le Temps” — otrzymały z rozmów min. Becka z niemieckimi mężami stanu relacje, z której wynika, że „ostrze szpady niemieckiej nie jest wymierzone na wschód, lecz przeciwnie zwraca się ku zachodowi śródziemnomorskiemu”.

Ten cichy rozejm polityki sowieckiej przyjmuje z zadowoleniem. Nie wynika stąd, aby Sowiećy pozostały Niemcom zupełną swobodę działania. Dały o tem do zrozumienia, zrywając stosunki z Węgrami.

Jednocześnie zaostrza się stanowisko Związku Sowiećów wobec Japonii. Na Daleki Wschód kieruje się wysiłki czynione dla rozwoju przemysłowego i ludzi w myśl wskazań trzeciego planu pięcioletniego.

Wilczyca w pałacu Blanka

Przygotowania do przyjazdu min. Ciano do Polski

W pałacu Blanka na Placu Teatralnym już od paru dni wznawia prace — śliczny ten pałacyk, który tak niedawno gościł w swem rokokowo - klasycyzm wnetrzu niemieckiego ministra spraw zagranicznych, uznano za najbardziej reprezentacyjne pomieszczenie Warszawy, w którym — na mocy specjalnego układu między Ministerstwem Spraw Zagranicznych a Zarządem miasta Warszawy — znajdować będą gościnny dach nad głową najznakomitsi goście rządu.

Napewno czuć się w nim będzie dobrze nasz gość włoski. W tym wytwornym pałacyku należącem niegdyś do mieszczanina francuskiego, pełno jest przecież

skarbów najwspanialszej kultury włoskiej. Na przyjazd min. Ciano postarano się aby ze ścian tego pałacyku patrzyły na gościa włoskiego twory malarzy włoskich, którzy swój talent oddali na usługi Polski. Niemala tych Włochów było przecież wśród nadwornych malarzy króla Stanisława.

Nastąpiła więc w pałacu Blanka częściowa zmiana dekoracji. Powietrze i obrazy stały się w nim bardziej włoskie. Zamiast bepośredniego połączenia z Berchtesgaden, hr. Ciano będzie miał do swej dyspozycji bezpośrednie połączenie telefoniczne z Rzymem. Ze ścian pałacyku patrzeć na niego będą piękne wido-

ki Warszawy rycie przez Weneccjanina Canaletto, jednego z „malarzy króla” Stanisława Augusta. Prześlicznie haftowane we Florencji makaty, wykonane na początku XIX wieku przez pannę Enricettę Rossi Cassigoli przedstawiają jeden z placów Warszawy. Jakby dla uprzytomnienia odwiecznej tradycji przyjaźni włosko-polskiej i więzów politycznych, które od wieków łączą Polskę z Włochami — hr. Ciano będzie miał okazję podziwiać w swej siedzibie warszawskiej wspaniałe sztucz przedstawiające pamiętny wjazd ambasadora Polski Ossolińskiego do Rzymu (XVII wiek).

Najbardziej włoska a raczej

najbardziej rzymska będzie jednak napewno brązowa wilczyca kapitolńska (lupa capitolina), ofiarowana Warszawie przez miasto Rzym, a ustawiona w gabinecie prywatnym hr. Ciano.

Podobno podczas wizyty w Warszawie min. v. Ribbentrop na jego stoliku nocnym leżał pięknie oprawny egzemplarz „Mein Kampf” Adolfa Hitlera — na przyjęcie min. Ciano ustawiono wilczyce kapitolńska, aby zapewne w ten sposób okazać gościowi włoskiemu hold Polski dla tych niepożytych tradycy Rzymu starożytnego, które stały u kolebki faszyzmu.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Cała Polska pije PIWO OKOCIMSKIE

Największy fundusz

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Wszyscy obywatele kraju, wolni od oparów etatyzmu, totalizmu, prymatu państwa i innych dyktatorskich doktryn, przyjmują z największą ulgą i radością to **potępienie gospodarki etatystycznej i tę obronę wolnego człowieka i obywatela z trybuny Sejmu listopadowego.** Warto zaznaczyć, że p. Sikorski, z wykształcenia ekonomista, dyrektor Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa polskiego w Poznaniu i wybitny działacz gospodarczy Wielkopolski, należy do Ozonu.

Wczorajsze śmiałe i pełne godności wystąpienie p. Sikorskiego dowodzi, że **Ozon nurtowany jest różnymi prądami i że obok zdeklarowanych totalistów i etatystów, zasiadają w nim ludzie, wierzący w człowieka, w społeczeństwo, upatrujący szczęśliwą przyszłość narodu i państwa w wolności ludzkiej, a nie w przemocy.**

Przemówienia innych posłów miały interesujące tylko niektóre zdania. Posel ozonowy Rączkowski bronił też odłożenia w rolnictwie, uchwalonych przez „zespół rolny” Ozonu, ale odrzuconych przez ministra Skarbu. Bronią sprawy już faktycznie przegranej, wypowiedział jednak p. Rączkowski dwa zdania niezawodnie słuszne:

Potrzebne nam są karabiny i armaty, ale czy one wystarczą, jeśli chłop — podstawa naszej armii, będzie z ręką na rok w coraz większe popadł chłactwo?

Zdrowy i syty chłop to nasz największy fundusz obrony narodowej. Byłoby dobrze, aby p. Rączkowski i niektórzy jego koledzy z Ozonu poszli o krok dalej i wyciągnęli konsekwencje z faktu, że wypełnienie przez wieś misji obronnej zależy od samopoczucia chłopów, nie tylko pod względem materialnym, ale i moralnym, to jest przede wszystkim od ich stanowiska w państwie.

W Ozonie, jak wiemy, istnieją w tej mierze nastawienia bardzo rozmaite.

Posel ozonowy Janicki, urzęd-

nik państwowy z Gdyni, mówił o „pierwszym” i o „drugim” dziecku p. wicepremiera i żalił się, że „ojciec” porzucił swoje pierwsze dziecko na rzecz drugiego.

P. posłowi chodziło o Gdynię i o C.O.P., co jednak nie oszczędziło mowy komentarzy kulturalnych, że pragnie posłać intrzygę w rodzinie p. wicepremiera.

Z innych przemówień zasługuje na uwagę wystąpienie niezależnego posła ks. Lubelskiego.

Ks. poseł zgłosił rezolucję, wzywając rząd, ażeby jeszcze w tym roku za pośrednictwem Najwyższej Izby Kontroli, przeprowadził kontrolę PKO, BGK i Banku Rolnego. Zgłoszenie tej rezolucji wywarło w Sejmie duże wrażenie.

W wieczorne obrady Izby sejmowej wdarły się wieści zewnętrzne i skierowały uwagę powszechną poza mury Sejmu.

Nowe Rady Miejskie w Małopolsce Wschodniej

W kilkunastu miastach Małopolski Wschodniej odbyły się dn. 19 b. m. wybory.

Prokurator przesłuchał rektora Bulandę

W mieszkaniu chorego obłożnie rektora Uniwersytetu J. K. prof. Bulandy, zjawił się dn. 23 b. m. wiceprokurator dla spraw politycznych dr. Olberek, który przesłuchał chorego rektora.

Szczegóły przesłuchania nie zostały ujawnione.

Mikulicze pow. tarnopolskiego (lista kompromisowa) Polacy — 6, Ukraińcy — 2, Żydzi — 4; Trembowla — Polacy — 11 mandatów, Ukraińcy — 3 (U.N.D.O.), Żydzi — 2; Żółkiew — Polacy — 17, Żydzi — 5, Ukraińcy — 2 (w poprzedniej kadencji — 3); Budzanów — Polacy — 7, Ukraińcy — 3, Żydzi — 2; Tlumacz — Polacy — 11, Ukraińcy — 1 (USRP), Żydzi — 1; Bolechów (lista kompromisowa) — Polacy 10, Ukraińcy — 7, Żydzi — 6, 1 Niemiec.

2 samoloty zderzyły się w dżungli 3 osoby zabite

LONDYN. 23.2. Korespondent Reutera donosi z Karaszi (Indje). Dziś rano nastąpił niezwykły wypadek zderzenia się w dżungli, w odległości 70 km. na północ od Karaszi, dwóch samolotów, należących do Indian National Airways.

Dwóch pilotów — Hindusów oraz jeden pasażer, obywatel St. Zjednoczonych, zginęło na miejscu.

Co słychać w Jugosławii?

Z Pragi donosi „Dziennik Powszechny”:

„Z Belgradu donoszą, że został tam aresztowany b. minister w gabinecie Stojadinowicza, Jankowicz. W jugosłowiańskich kołach politycznych utrzymują, że powodem aresztowania był bitny zwolennik b. premiera był jego udział w akcji organizowanej przez Stojadinowicza przeciw obecnemu rządowi Cvetkovicza.”

W kilku słowach

— Dn. 24 b. m. podpisano w Hiszpanii w Budapeszcie protokół o przystąpieniu Węgier i Mandżukii do paktu antykominternowskiego, protokół podpisał przedstawiciel Niemiec, Włoch, Japonii, Mandżukii i Węgier.

— Izba reprezentantów St. Zjednoczonych odrzuciła w czwartek 205 głosami przeciw 168 wnioskowi rządu o uchwale kredytów wysokości 5 milionów dolarów na fortyfikacje wyspy Guam, uchwalono kredyt 53 milionów dolarów na rozbudowę baz lotniczych i morskich.

— Następca tronu irańskiego wyjechał do Kairu w towarzystwie przewodniczącego parlamentu.

— B. prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschnig pozbawiony został członkostwa akademii niemieckiej w Monachium.

— Otrzymał wodnopłatowiec, mogący zabrać 74 pasażerów, wodował w Honolulu, przeleciałszy z San Francisco 2400 mil w ciągu 15 godzin 50 minut.

Hitlerowcy węgierscy rozwiązani

Kierownicy ruchu w obozach koncentracyjnych

BUDAPESZT, 24.2. Węgierska partja narodowo-socjalistyczna, której przywódcą jest przebywający obecnie w więzieniu mjr. Szalasy, została dziś rozwiązana. Na czele partji stał ostatnio Hubay.

Dziś w godzinach rannych lokale partji zarówno w Budapeszcie, jak i na prowincji po przeprowadzeniu rewizji opieczętowano. Liczni narodowi socjaliści, szczególnie pełniący w partji funkcje kierownicze, zostaną umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Bezpośrednią przyczyną rozwiązania partji jest wynik śledztwa w sprawie zamachu bombowego przed synagogą w Budapeszcie w ubiegłym miesiącu. Śledztwo wykazało że zamach zorganizowany był przez członka partji narodowo-socjalistycznej Jokedu, należącego równocześnie do rządowej partji, a wykonany był przez młodych narodowych socjalistów.

W kołach politycznych podkreślają, że rozwiązanie partji narodowo-

socjalistycznej w pierwszych dniach urzędowania premiera Teleki'ego z uwagi na obecną międzynarodową sytuację polityczną ma doniosłe znaczenie. Należy podkreślić, że poseł Rajniss, jeden z twórców ruchu narodowo-socjalistycznego na Węgrzech, wstąpił przed kilku dniami do stronnictwa rządowego.

Zwracają uwagę, iż narodowi socjaliści po rozwiązaniu partji nie będą mogli kandydować w najbliższych wyborach do parlamentu.

Uznanie po kapitulacji

Uciążliwe rozmowy dyplomatów

PARYŻ, 24.2. We czwartek ogłoszono pierwszy urzędowy komunikat o rozmowach francusko-hiszpańskich.

Stwierdza on, że sen. Berard podjął rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Jordana, rozpoczęte w poniedziałek i przerwane wskutek podróży min. Jordana do Barcelony i Tarragony.

Po ukończeniu rozmów we czwartek wieczorem sen. Berard oświadczył przedstawicielom prasy, że odbędzie w piątek przed południem jeszcze jedną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Hiszpanii narodowej, która to rozmowa będzie

prawdopodobnie ostatnią przed jego powrotem do Paryża.

LONDYN, 24.2. Dzienniki londyńskie donoszą, że rządy brytyjski i francuski podjęły ostatnią próbę zakończenia wojny hiszpańskiej przez rozejm, jeszcze przed dyplomatycznym uznaniem gen. Franco.

Obydwa te rządy otrzymały od gen. Franco informacje, że o ile republikkańskie siły wojskowe szybko oddadzą się, to gen. Franco skłonny będzie okazać daleko więcej łagodności wobec swoich politycznych przeciwników i wobec więźniów politycznych.

Lord Halifax zakomunikował to ambasadorowi rządu republikańskiego Azcarate.

LONDYN, 24.2. Wiadomości z ostatniej godziny o angielsko-francuskich usiłowaniach doprowadzenia do rozejmu w Hiszpanii przed uznaniem rządu gen. Franco nie spotkały się z potwierdzeniem w kołach brytyjskich.

Twierdzą tam, iż sprawa uznania rządu gen. Franco jest kwestją najbliższych dni. Stawianie warunków przed uznaniem rządu gen. Franco nie jest uważane za celowe ani użyteczne.

800.000 na Madryt

Juan March tworzy nową spółkę

LIZBONA, 24.2. Narodowa kwatery główna zamierza — jak donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych — przeprowadzić ofensywę na Madryt przy udziale 800.000 ludzi oraz 500 samolotów.

Lotnicy narodowi zrzucają nad

Madrytem i Walencją ulotki, wzywające ludność do poddania się.

Juan March, finansista hiszpański, który przed rozpoczęciem wojny domowej w Hiszpanii opowiedział się po stronie gen. Franco, założył miał — jak donosi „Daily

Express” — towarzystwo pod nazwą: „Juan March C-1e”. Towarzystwo to rozporządza kapitałem hiszpańskim oraz angielskim i ma na celu finansowanie gospodarczej odbudowy Hiszpanji.

Wilczyca w pałacu Blanka

(Dokończenie ze str. 1-cj)

W dniu dzisiejszym w południe przybywa do Warszawy włoski minister Spraw Zagranicznych hr. Galeazzo Ciano.

P. ministrowi towarzyszy jego małżonka, p. Edda Mussolini-Ciano. Z hr. Ciano przyjeżdżają nadto pp.: ambasador Gino Butti, dyrektor departamentu politycznego, hr. Leonardo Vitetti — minister pełnomocny, dyrektor departamentu ogólnego, hr. Vittorio Emanuele Bonarelli di Castelbolognese — minister pełnomocny, szef protokołu, komandor Umberto Natali — szef sekretariatu osobistego ministra Spraw Zagranicznych, komandor Alberto Nonis — radca legacji, zastępca szefa biura prasowego, markiz Blasco Lanza d'Ajeta, książę de Trabia — sekretarz gabinetu ministra Spraw Zagranicznych.

Pobyt p. ministra Ciano w Polsce trwać ma dni pięć. W Warszawie zamieszka on wraz z małżonką w historycznym pałacu Blanka, dokąd uda się wprost z dworca.

Urzędowy program wizyty rozpocznie się dzisiaj, o godz. 16-ej złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem p. Ciano złoży wizytę premierowi gen. Sikadkowskiemu oraz ministrowi Beckowi i przyjeżdżają przez Marszałka Śmigłego-Rydza. Wieczorem odbędzie się obiad u pp. min. Becków; po obiedzie raut.

Niedziela rozpocznie się uroczystością odsłonięcia pomnika plk. Nullo w dawnym Frascati (w uroczystości tej weźmie udział podosta miasta Bergamo, skąd pochodził pułkownik

Nullo). O godz. 13-ej hr. Ciano wraz z małżonką przyjeżdżają przez Prezydenta R. P. i pozostaną u Niego na śniadaniu. Popołudniu zwiedzanie Instytutu Włoskiego, wieczorem obiad i raut w ambasadzie włoskiej.

W poniedziałek min. Ciano uda się wraz ze swą żoną na groby poległych w Polsce żołnierzy włoskich, pochowanych na cmentarzu w Młocinach. Śniadanie w kasynie pułku lotniczego na Okęcu. Popołudniu wyjazd specjalnym pociągiem do Białowieży.

Cały wtorek wypełni polowanie, noc z wtorku na środek przeznaczona jest na wyjazd do Krakowa, dokąd hr. Ciano wraz z towarzyszącymi mu osobami przyjeżdża o godz. 11-ej rano. Wprost z dworca uda się hr. Ciano do krypty, pod wlezą Srebrnych Dzwonów, gdzie złoży wieńiec na trumnie Marszałka Piłsudskiego.

Po zwiedzeniu katedry i zanku wawelskiego, min. Beck podejmować będzie gości włoskich śniadaniem na Wawelu. Wieczorem pp. Ciano, żegnani przez p. ministra Becka wraz z małżonką opuszczą Kraków.

Dziennikarze włoscy pozostaną jeden dzień dłużej. Redaktor naczelny „Tribuny”, organu włoskiego M. S. Z. Virginio Gayda wyzdrowiał i zatelegrafował, że przyjeżdża nawet o dzień wcześniej, niż inni jego koledzy. Już w czwartek redaktor Gayda był w Wiedniu, a wczoraj przybył do Warszawy.

Wizyta hr. Ciano w stolicy polskiej, wizyta, która niezawodnie będzie manifestacją przyjaźni włosko-

polskiej, nie jest pierwszą wizytą włoskiego ministra Spraw Zagranicznych w Polsce. Stosunki polsko-włoskie po wielkiej wojnie nacechowane zresztą były odrazu najwyższą serdecznością i wzajemnym zaufaniem. Sympatją, którą Włochy okazały dźwigającej się z popiołów Polsce, wzmogła się i wzmocniła od chwili powstania państwa polskiego. Na Radzie Ambasadorów, podczas pamiętnych dni 1920 roku, potem w okresie kompanji na rzecz uznania wschodnich granic polskich — we wszystkich tych poczynaniach towarzyszy Polsce szczerą i wypróbowaną przyjaźnią Włoch. Wreszcie w kwietniu 1928 r., na zaproszenie rządu włoskiego przychodzi do skutku pierwsza wizyta ministra Spraw Zagranicznych Polski p. Augusta Zaleskiego w Rzymie. Wizyta ta poprzedziła podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie i w Rzymie do rangi ambasady (1929 r.). Min. Zaleskiego rewizytował w Warszawie ówczesny włoski minister Spraw Zagranicznych p. Dino Grandi w czerwcu 1930 r. Podczas tej wizyty p. minister Grandi udał się do Druskiniek, gdzie był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.

Od tego czasu stosunki dyplomatyczne między Włochami a Polską ożywiały się b. wydatnie. Wreszcie w połowie marca 1938 r. minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck

udaje się do Rzymu z oficjalną wizytą w imieniu rządu polskiego. Obecny przyjazd p. min. Ciano jest odpowiedzią na wizytę z r. 1938.

Galeazzo Ciano, hrabia di Cortellazzo minister Spraw Zagranicznych Włoch, członek Wielkiej Rady Faszystowskiej, urodził się w Livorno w r. 1903.

Już w czasie studiów uniwersyteckich w Rzymie, poświęcił się dziennikarstwu, sprawując najpierw funkcje recenzenta parlamentarnego, a potem krytyka teatralnego.

Hr. Ciano był jednym z pierwszych dziennikarzy faszystowskich. Zrazu sprawował funkcję kierownika „Tribuny”, potem krytyk dramatyczny „Nuovo Paese”, wreszcie redaktor „dziej” literacko-artystycznej w „Impero”. Po uzyskaniu doktoratu na wydziale prawnym i po wydaniu kilku prac, poświęconych teatrowi („Szczęśliwa Hamleta” i „Złote tło”), poświęca się działalności publicystycznej.

Pracuje kolejno w ambasadach włoskich w Rio de Janeiro, w Pekinie, dalej (już po koncytacji) w ambasadzie włoskiej przy Watykanie. Jako konsul generalny w Szanghaju rozwinął tam b. energiczną działalność.

Dn. 1 sierpnia 1933 r. objął stanowisko naczelnika biura prasowego szefa rządu. Po przekształceniu biura na podsekretariat został jego kierownikiem, poczem w maju 1935 r., wobec utworzenia ministerstwa prasy i propagandy, objął teko tego ministerstwa.

Dn. 31 października 1934 r. uzyskał patent lotnika wojskowego w por. lotniczym Littorio.

Natychmiast po wybuchu zatargu włosko-tybetańskiego Galeazzo Ciano udał się do Atryki Wschodniej, jako ochotnik do stopnia kapitana pilota i wyróżnił się jako dowódca eskadry „Disperata” śmigłolotczyków.

Za udział w tej kampanji otrzymał wielką wstęgę orderu kolumnalnego Gwiazdy Włoskiej oraz rangę majora lotnictwa i tytuł konsula milicji faszystowskiej. Dn. 9 czerwca tegoż roku Galeazzo Ciano został mianowany ministrem Spraw Zagranicznych.

NA WIDOWNI

Delegacja b. kombatantów niemieckich z ks. Karolem Sachsen-Coburg-Gotha bawiła dnia 24 b. m. w Krakowie w towarzystwie gen. Jarnuszkiewicza i oficerów polskich.

Premjer gen. Sikadkowski przyjął dn. 24 b. m. księdza biskupa polowego Wojsk Polskich Gawlinę, a następnie delegację miasta Pleszewa z sen. Edwardem Morawskim na czele.

Za ulotki strajkowe skazanie ludowca

W sądzie grodzkim w Warszawie odbyła się rozprawa, przeniesiona do Warszawy z Łowicza na wniosek tamtejszego prokuratora, przeciwko członkowi N.K.W. Stronnictwa Ludowego, Królówi, zam. w Łowickim, a oskarżonemu o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i wydanie ulotek w czasie strajku chłopskiego w 1937 r.

Jako świadek zeznawał m. in. prezes NKW, Rataj.

Sąd skazał Króla na miesiąc aresztu z zawieszeniem oraz 100 zł. grzywny.

Ośmiolate zjednoczenia Jednolite Stronnictwo Ludowe

Zarząd wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Warszawie wydał polecenie, aby w marcu odbyły się we wszystkich powiatach zebrania publiczne, a w razie nieuzyskania zezwolenia na takie, zjazdy członkowskie celem uczczenia ósmej rocznicy połączenia się Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, Stronnictwa Chłopskiego i Polsk. Stron. Lud. „Piast” w jedno „Stronnictwo Ludowe”.

Dżungla świadczeń bez kontroli

Wniosek o kontrolę P.K.O., B.G.K. i Banku Rolnego

Sejm poświęcił dzień wczorajszy budżetowi Skarbu. Sprawozdawca p. Storski stwierdził, że dani publiczne stanowią wraz z wpływami państwowymi, stanowiący 1/4 część ogólnego majątku narodowego, tylko w minimalnym stopniu przyczynia się do pokrycia wydatków państwowych. Także rynek pieniężny tylko w bardzo małym stopniu służy życiu gospodarczemu, a to dlatego, że niemal w stu procentach absorbują go czynności publiczne z państwem na czele. Przez szereg lat pokrywano z rynku pieniężnego deficyty budżetowe. Obecnie mamy już budżet równoważony, ale w publicznych wydatkach inwestycyjnych znajdują się liczne wydatki o charakterze użyteczności publicznej, których przyrodoznem miejscem jest budżet państwa. W rezultacie także wydatki inwestycyjne państwa i samorządu stają się pompą ssącą, która niemal bez reszty wyczerpuje nasz rynek pieniężny.

Daniny publiczne

Łączna suma danin publicznych, która w r. 1932 wynosiła 916 mln. zł., wzrosła obecnie do prelimitowanych 1359 mln. zł. Przyczyniły się do tego pewne dodatkowe obciążenia, jak np. podatek specjalny. Dotychczasowy dochód społeczny nie przekroczył górnej granicy z r. 1928 i 1929, natomiast wpływ z danin publicznych przekroczył już górną granicę r. 1929-30.

W kwestii wprowadzenia nowych podatków i opłat, sądzę, że jesteśmy już zbliżeni do górnej granicy obciążeń. Budżet na r. 1939-40 przewiduje dochody zwyczajne i nadzwyczajne, łącznie na 2523.173.795 zł. Poza tą kwotę stoją różne fundusze i przedsiębiorstwa, które bądź to tylko przelewają lub deficytem wchodzą do budżetu, bądź też zupełnie o budżet państwa nie zaciepają. Wpływy z trzech głównych źródeł przedstawiają się w ten sposób: Administracja daje 1.693.100.345 zł., Monopole 725.016.700 zł., przedsiębiorstwa i zakłady — 105.056.750 zł.

Niektóre ministerstwa ustalają na własną rękę podatki pośrednie, jak np. Min. W. R. i O. P. 1 grosz od zesztytu, kosztującego w handlu 10 gr., na rzecz Tow. Budowy Szkół Powsz. Tworzy się w ten sposób cały gąszcz świadczeń, który nie podlega normalnej kontroli.

Komisja Budżetowa wypowiedziała się za uproszczeniem systemu świadczeń publicznych. Jeden tylko głos przestąpił przed wielką reformą, zwłaszcza przed zmianą ustawy stempowej, którą uważał za doskonałą w konstrukcji. P. Sikorski nie podziela tego zdania, gdyż uważa właśnie przepisy stempowe za bardzo nieprzejrzyste. Przeważała opinia o potrzebie uproszczenia systemu skarbowego, mianowicie zmniejszyć ilość podatków i świadczeń, a rozszerzyć podstawę podatkową, t.j. liczbę podatników. Wątpię, czy bez wydatnego wzrostu dochodu społecznego można będzie poważnie zwiększyć dochód z danin publicznych.

Wolne od świadczeń

Niektóre przedsiębiorstwa, jak Koleje i inne ponoszą niewątpliwie różne potrzeby i niepotrzebne serwity, jednakże również niewątpliwie jest fakt, że większość przedsiębiorstw nie ponosi żadnych podatków i świadczeń, a korzysta z różnorodnych przywilejów niedostępnych dla prywatnych przedsiębiorstw, obciążając odsetkami i amortyzacją obywateli. W ten sposób kurczy się stan posiadania w rękach prywatnych, a powiększyli się stan posiadania państwa. Można nawet być zwoleńnikiem sukcesywnej socjalizacji, lecz należy się wówczas domagać, ażeby powiększający się majątek państwowy w proporcjonalnej części partycypował w świadczeniach na budżet państwa.

Tymczasem obserwuje się tu dziwny paradoks. Resorty w chwili ustalania strony wydatkowej w ich budżetach widzą dobrą koniunkturę i wzrost wpływów, zezwalając na większe wydatki, natomiast w chwili ustalania wpływów z podanych im przedsiębiorstw państwowych koniunktura zamienia się w nastrój kryzysowy.

Trzy główne grupy dochodów

Obrzynie przedsiębiorstwa o miliardowych bilansach nie lub niewiele wpłacają do Skarbu. 12 przedsiębiorstw skomercjalizowanych z blisko półmiliardowym kapitałem zakładowym, wpłacało w 1937 r. do Skarbu 2,8 miliona, a 58 przedsiębiorstw mieszczańskich, blisko 600 miliona, kapitału akcyjnego, w czym przeszło 400 państwowego — wpłaca w formie pośredniej i bezpośrednio niepełna 6 milionów zł.

Reasumując uwagi odnośnie trzech głównych grup dochodów budżetowych należy stwierdzić:

Daniny wraz z innymi poza budżetowymi świadczeniami publicznymi znajdują się przy naszym obecnym dochodzie społecznym raczej blisko górnej granicy wypłacalności społeczeństwa na te cele.

Wpływy z monopoli rosną w miarę poprawy koniunktury, nie zaleca się jednakże zbytniego powiększania wzrostu, jeśli niecierpić nie ma konsumpcja.

Wpływy z przedsiębiorstw jest niski w stosunku do olbrzymiej części majątku państwowego, ulokowanego w tych przedsiębiorstwach. Przelewanie majątku do rąk państwa nie może iść w parze z zanikiem rentowności tej części majątku narodowego.

Unoszenia

Niewątpliwie uposażenia muszą stać w stosunku wprost proporcjonalnym do rozwiniętego życia gospodarczego, jednakże i w odwrótnie proporcjonalnym do dużej liczby urzędników. Wzrost interwencjonizmu raczej osłabia życie gospodarcze, a mnoży nowe urzędy. Z chwilą gdy rośnie bezproduktywna maszynaria biurokratyczna, nasuwa się obawa, że względna łatwość, z jaką mimo narzekań wiąże budżet koniec z końcem, może się skończyć z chwilą, gdy wpadniemy w nowy kryzys. Wówczas bowiem wraz ze spadkiem dochodów społecznych nie pójdzie w parę możliwości sfinansowania zbytnio rozbudowanej publicznej i półpublicznej aparatury administracyjnej.

Droga do poprawy bytu stanu urzędniczego prowadzi poprzez reformę samej administracji publicznej w kierunku jej uproszczenia.

Prawo budżetowe

Ważnym momentem, aczkolwiek natury formalnej, jest zagadnienie prawa budżetowego. Porządkowanie finansów państwa w różnych szczegółach niewątpliwie postępuje, natomiast powiększa się nieprzejrzystość całości. Mówca poruszał ten problem kilkakrotnie. W tegorocznej debacie w komisji budżetowej wysunął ten sam problem p. Barański i p. Sanojca. Budżet zwyczajny winien obejmować całość wydatków konsumpcyjnych, a budżet nadzwyczaj-

ny wszelkie inne wydatki. Intencja Konstytucji jest jasna. Art. 59 mówi na wstępie, że „wydatki niezaplanowane w budżecie nie mogą być uchwalane”. Sejm uchwała więc budżetem ramy wydatków państwowych i kontroluje, czy ramy nie zostały przekroczone, zatwierdza rachunki i udziela rządowi absolutorium.

Niemą jednolitej ustawy, która by normowała formalny porządek gospodarki finansami państwa, niema bilansu majątku państwowego. Odnośne przepisy rozrzucone są po różnych ustawach i rozporządzeniach.

Dziecko wicepremiera

P. Jankei (Ozon): Gdynia jest pierwszym dzieckiem pana wicepremiera Kwiatkowskiego i z żalem muszę stwierdzić, że widocznie porzucił on to swoje pierwsze dziecko na rzecz drugiego, jakim jest C.O.P. W budżecie nie ma sum na dalsze inwestycje w mieście i porcie Gdyni. Mówca pokazuje fotografie z napisem, jaki widniał w jednej z kawiarni Gdańska: Hunden und Polen Zutritt verboten. Proszę, ażeby minister użył wszelkich środków, jakie ma do dyspozycji, a więc środków gospodarczych i spowodował odpowiednie sankcje do czasu, aż wspomniana kawiarnia przestanie istnieć.

Przeciw ustawie uposażeniowej

P. ks. Lubelski (niezależny): Podkreślając ciężkie położenie mieszkańców powiatów tarnowskiego, dąbrowskiego i mieleckiego, którzy wskutek nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw w klasie żywiolowych lat ostatnich, nie są w stanie spłacić ciężących na nich długów, apeluje do ministra Skarbu o przyjęcie z pomocą społeczeństwu tych okolic.

Ustawa uposażeniowa z 1934 r. wydzieliła wielką krzywdę światu pracowniczemu. To też szerokie warstwy pracownicze domagają się polepszenia ich doli przez udzielanie dodatków rodzinnych, zwrot wpisów szkolnych za posyłanie dzieci do szkół prywatnych i zniesienie podatku specjalnego, któ-

ry był ustanowiony tylko w celach równowagi budżetowej.

Mówca zgłasza następującą rezolucję:

Sejm wzywa rząd, aby jeszcze w tym roku wezwał N.I.K. do przeprowadzenia kontroli P.K.O., Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego (oklaski).

Wadliwa gospodarka przedsiębiorstw

P. Józwiak (niezależny) zwraca uwagę, że jednym z wielkich niedomagań gospodarki państwowej jest wadliwa gospodarka przedsiębiorstw państwowych.

Równouprawnieni w ciężarach

P. Celewicz (Ukr.): Obywatele narodowości ukraińskiej są równouprawnieni w ciężarach na rzecz państwa, ale nie są równouprawnieni w wydatkach państwowych.

Mówca wypowiada się przeciw rezolucji p. Wagnera, która wzywa rząd do udzielenia koncesyj monopolowych wyłącznie Polakom. Rezolucja petrykielska stan, który należy zmienić. Jak ludność ukraińska ma popierać Monopol, jeżeli jej się robi afronty i nie pozwala Ukraińcowi sprzedawać ani tonu ani spirytusu.

P. Minberg (Kolo Zyd): Zasada uprzywilejowania i zwalniania spółdzielni od podatków tworzy nierówną konkurencję dla inicjatywy prywatnej. Przy dostawach element, który jest gotów produkować tanio, pozostawia się poza ngiwsem dostaw. Koncesje monopolowe oddaje się w niepowołane ręce. Dla handlu zewnętrznego potrzebny jest zdrowy klimat dokoła handlu wewnętrznego. Rasistowskimi i totalistycznymi teoriami, nawet kiedy się je przykrywa kontuzem polskim, takiego klimatu stworzyć nie podobna. Eliminując żywioł gospodarczy żydowski i społeczeństwo żydowskie wogóle ze wspólnej rodziny państwowej, uderza się nie tylko w tron praworządności, ale w podstawy egzystencji finansowej i gospodarczej państwa.

126 milionów złotych obrotu Szczegóły polsko-sowieckich umów handlowych

Umowa o polsko - sowieckim obrocie towarowym, podpisana ub. niedzieli w Moskwie przewiduje, iż w 1939 r. oba kraje dokonają wymiany towarowej na łączną sumę 126 milionów złotych, co stanowi niemal 5 proc. całości obrotów zagranicznych gospodarstwa polskiego (wedle danych z 1938 r.). W 1938 r. wartość obrotów polsko - sowieckich wyniosła tylko 11 mil. zł.

Umowa handlowa przewiduje import do Polski wyłącznie surowców, a najważniejszą pozycją będzie import bawełny za około 26 mil. zł., co stanowi okragle 25% całkowitego polskiego zapotrzebowania bawełny, pokrywano go dotychczas niemal wyłącznie w St. Zjednoczonych i oplacanego oczywiście dewizami. Z dalszych po-

zycy importowych wymienić należy rudę manganową, azbest, apatyty i inne surowce dla przemysłu metalurgicznego, dalej futra (za około 14 mil. zł.), tytoń (za około 6 mil. zł.) i inne.

W pozycjach eksportowych — z Polski do Z.S.R.R. — kroczyć będzie na czele węgiel, dalej jedwab sztuczny i tkaniny, wyroby przemysłu chemicznego, maszyny włókiennicze, pewne typy obrabiarek i t. d.

Dla rozwoju polskiego handlu morskiego oraz Gdyni jest rzeczą bardzo ważną, iż umowa polsko -

sowiecka przewiduje eksport i import bawełny oraz węgla wyłącznie drogą morską.

Kuda żelazna nie będzie z Z. S. R. R. przywożona, jak również nie obejmują umowa handlowa przywozu do Polski kawioru i ryb, które to artykuły figurowały w poprzednich układach handlowych polsko - sowieckich.

Rozliczenie odbywać się będzie w całości na terenie Polski, w drodze clearingu w Państwowym Instytucie Rozrachunkowym. Układ handlowy nie spowoduje więc strat dewizowych dla żadnej ze stron.

Loty do Londynu nad Berlinem czy Sztokholmem

Polskie Linie Lotnicze „Lot” prowadzą studia techniczne nad przyszłą trasą lotu Warszawa—Londyn. Komunikacja na tej trasie ma być podjęta wraz z wprowadzeniem letniego rozkładu lotów w czerwcu r.b. Wprowadzenie tej komunikacji lotniczej z Londynem poprzedzi podpisanie umowy z British Air-

ways. Narazie nie ustalono jeszcze, czy loty odbywać się będą bez zatrzymania wprost z Warszawy do Londynu, czy też z lądowaniem w Berlinie. W drugim wypadku loty odbywałyby się nad terytorium Niemiec i nad kanałem La Manche. Mniej szans ma trasa lotu na Gdynię — Sztokholm — Londyn.

Pół miliona subsydium — długi i deficyty Nieudolna gospodarka teatru łódzkiego

Opinia publiczna w Łodzi poruszona jest poważnie skandalem teatralnym. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej ujawniono sensacyjne szczegóły gospodarki teatralnej. Jak się okazuje, teatr łódzki posiadając prawie półmilionowe subsydium, jest jednak deficytowym, ma poważne długi i Ubezpieczalni Społecznej (130 tys. zł.), dyrektorzy teatrów z subsydjum placili prywatne zobowiązania itd. Obecnie jak oświadczył tymczasowy prezydent miasta Łodzi, Godlewski, na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, zarząd miejski postanowił rozwiązać umowę z dyrektorami teatru jeszcze przed końcem sezonu. Mimo wielkiego subsydjum, gaź aktorów wypłacane są nieregularnie, a poziom repertuarowy teatru pozostawia wiele do życzenia.

O nieudolnym prowadzeniu teatrów łódzkich świadczy fakt, że niektórzy z zaangażowanych artystów obsadzeni byli przez cały czas trwania sezonu, zaledwie jeden, a czasami dwa razy.

Niezwykły związek zawodowy Pomysł idzie ze Lwowa

We Lwowie przystąpiono do organizowania wszystkich niepodległościowców, pozostających w trudnych warunkach materialnych, w związek zawodowy o charakterze apolitycznym.

Związek ten ma skupić legionistów, obrońców Lwowa, sybiraków, POW, powstańców śląskich,

Wyższa Uczelnia Lekarska w Łodzi Uruchomiona będzie w r. 1940

Stowarzyszenie Budowy Wyższej Szkoły Lekarskiej w Łodzi rozwija ożywioną działalność i projektuje uruchomić uczelnię już w końcu 1940 roku.

Ministerstwo Opieki Społecznej wyasygnowało 2 miliony zł., resztę zaś wyłoży miasto razem ze społeczeństwem. W Radogoszczu, gdzie stanie gmach uczelni, zostało już zakupionych 6 ha ziemi.

W okresie początkowym powstać mają przy uczelni następujące instytucje: anatomiczny, histologiczny, fizjologiczny, medycyny sądowej, patologii ogólnej i anatomji patologicznej.

Zrabowano srebro po ś.p. K. H. Rostrowskim

Do mieszkania wdowy po zmarłym dramaturgu Karolu Hubercie Rostrowskim w Krakowie dokonano w nocy zuchwałego włamania. Złodzieje skradli srebrną zastawę stołową, wartości blisko 4 tys. zł.

Uroczyste zebranie ku czci ś. p. dr. E. Jankowskiego i ś. p. dr. P. Hosera

Pod protektorem ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusza Poniatowskiego odbędzie się w dniu 25 b. m. o godz. 18-iej w sali Związku Iz i Organizacji Rolniczych przy ul. Kopernika 30, uroczyste zebranie ku czci ś. p. dr. h. c. Piotra Hosera, i ś. p. dr. h. c. Edmunda Jankowskiego, urzędzące staraniem Tow. Ogrodniczego Warszawskiego.

Z działalności Ligi Pracy

Na odbyciu w dniu 22 b. m. Zgromadzeniu Walnym Towarzystwa „Liga Pracy”, mającego za zadanie podniesienie sprawności gospodarczej państwa drogą propagandy pracy wydajnej i prawidłowo zorganizowanej, obrani jednomyślnie uchwałą nadali godność członka honorowego Towarzystwa pp.: Dr. inż. Zdzisławowi Rauszerowi — dyrektorowi Głównego Urzędu Miar; inż. Kazimierzowi Jackowskiemu — dyrektorowi Muzeum Techniki i inż. Antoniemu Dudań-Siępciu — dyrektorowi Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych; w uznaniu ich wspaniałych i wybitnych zasług w dziedzinie pracy wydajnej.

Odkrycie fundamentów pomnika carycy Katarzyny w Wilnie

W Wilnie, podczas robót niwelacyjnych w ogródku koło katedry natrafiono na wielką płytę, która, jak się okazało, była fundamentem pomnika carycy Katarzyny.

Pod ziemią odkryto również specjalnie zbudowane korytarzyki, o dotychczas niezbadanym przeznaczeniu.

Z Rzymu po polsku audycje radiowe

Krótkofalowa stacja rzymska R.I.I.O., używana dla nadawania audycji obcojęzycznych, przeznaczonych dla zagranicy i krajów zamorskich, przystąpiła do nadawania trzy razy w tygodniu audycji w języku polskim, w poniedziałki, środy i piątki.

Audycja trwa od godz. 19 min. 01 do godz. 19 min. 18. Audycje wypełniają komunikaty o charakterze propagandowym i informacje zagraniczne.

Speakerka podała w audycji z ostatniej środy odgłosy prasy polskiej, dotyczące wizyty min. Ciano w Polsce.

Pozatem słyszeliśmy wiadomości, polemizujące ze stanowiskiem polityki amerykańskiej wobec państw totalnych i doniesienia z Hiszpanji.

Wreszcie podano, za włoską agencją „Le Colonie” wiadomość o przybyciu do Addis-Ababy znakomitego uczonego polskiego, prof. Węgla ze Lwowa, który przystępuje tam do badań nad zorganizowaniem walki z zarazą tyfusu w Abisynji.

Z dniem 2-go marca nastąpi ostateczne rozwiązanie włoskiej Izby Deputowanych. W dniu 23 marca zwołane będą Senat oraz Izby państwowa i korporacyjna.

Bunt intelektualistów Akcja ministra Goebbelsa

Propaganda narodowo-socjalistyczna wykryła nowego wroga. Aż strach pomyśleć, że w ciągu 6 lat władztwa w Niemczech, straszliwy wróg Nr. 1 Trzeciej Rzeszy pozostał niezauważony. Ilekroć on musiał szkód narobić, ile nieszczęść przysporzył! Wróg to bodaj gorszy od wszystkich dotąd występnych: od komunistów, socjalistów, maso- nów, Żydów; straszliwy ten stwór, pasyżujący na żywym ciele niemieckiego narodu, zwie się — strach pomyśleć! — intelektualista....

Co to jest intelektualista?

Zapowiedź walki z nim padła już 30 stycznia b. r. w Reichstagu, kiedy usłyszeliśmy w głośnikach radiowych znamienne słowa o ludziach z dyplomami i ludziach dzielnych.

Walkę podjął wnet min. Goebbels, który na łamach urzędówki hitlerowskiej „Völkischer Beobachter” rozprawia się z niemieckim intelektualizmem bez pardonu i bez litości.

W którymś tam już z rzędu artykule na ten temat Goebbels przytacza w ubiegłą niedzielę długą listę grzechów, obarczających sumienia intelektualistów. Rejestr to okropny. Wynika z niego, że intelektualista (po naszymu: uczyony, pisarz, artysta, wynalazca, człowiek nauki) to: tchórz, klameca, pochlebeca, karjerowicz, czarnowidz, kreatura bez czci i sumienia.

Oczywiście, mowa o intelektualistach niemieckich, choć możnaby się dziwić, że to właśnie ta najprawdźniejsza elita każdego narodu stała się w Trzeciej Rzeszy siedliskiem najgorszych wad.

W jak okropnym błędzie musiał być świat przez tyle lat, gdy to powszechnie mniemano się, że intelektualista niemiecki to elita elit, sól ziemi....

Jakie głowy

Dopiero teraz, dzięki akcji Goebbelsa, otworzą nam się wreszcie oczy. Bo to, proszę państwa intelektualistki niemieckie (nie mieszcząc... inteligentami, ci przeciwnie, są blagonadziejni!) to poprostu i zwyczajnie „Hohlköpfe” — puste głowy, czy nawet, jak tego chce korespondent jednej z populudniówek warszawskich: kapuściane głowy (widocznie pomieszało się biedakowi: Hohlköpfe, Kohlköpfe, aż i zrobiła się kapusta....).

A więc wróg jest! A już był potrzebny. Tyle czasu upłynęło od Monachjum, lud łaknie „panem et circensibus”, z pierwszym jest krucha, a gdyby i drugiego miało zabraknąć... Nie, nie zabraknie: intelektualistki... Szukajcie się nowe widowisko: Dajcie gramotnyje!

Czy o to tylko chodzi?

Coś się szykuje

Chyba nikt nie o to. Gdy się wczyta w artykuł ministra propagandy Rzeszy, dojdziemy do wniosku, że główna wina intelektualistów tkwi w ich wiecznym niezadowoleniu, nieustannej krytyce połączonych z regimem. Oni byli przeciwni remilitaryzacji Nadrenji, oni przestrzegali przed „Anschlussem”, akcją sudecką, ba, sprzeciwiali się nawet pomocy zimowej.

A gdy, mimo ich krakań, impreza się udała, mówili, albo, że „Führer” ma szczęście, albo, że dzięki ich przestrogom zachowano trochę umiaru i to uchroniło przed wojną... Rzeczywistość zawsze przeczyła ich przewidywaniom.

To właśnie jest dla propagandy bardzo ważne. Bo ci malkontenci i dziś są czynni, dziś chyba bardziej niż kiedykolwiek, jak tego dowodzi wielka akcja Goebbelsa. Więc chyba i tym razem nie będą mieli racji, twierdząc, że się nie uda....

Widać znów się „coś” szykuje, co opozycję niemiecką, nazwijmy wreszcie przez imię, mobilizuje przeciw regimowi, co inteligencji niemieckiej każe, nie bacząc na surowe kary, grożące „defety- stom”, podnieść głos ostrzeżenia, przestrogi, rozsądki... Idzie marzec, gra się zbliża, wielka gra. W jej obliczu trzeba być scementowa-

nym, monolitem, należy pozbawić prestiżu, ośmieszyć tych, którzy wątpią czy nawet, o zgrozo, krytykują.

Wzbiera bunt

A jest ich, i to właśnie stanowi w wynurzeniach Goebbelsa największy „szlagier”, dużo, bardzo dużo. Jak bowiem inaczej rozumieć słowa, że przeciętny, nieznan „Partei-genosse” musi się z tem prawie codziennie rozprawiać („der sich damit fast täglich auseinandersetzen muss”). Bardzo się widać ci intelektualistki rozszalałi w Niemczech i mnożą się chyba jak króliki, jeśli aż taką akcję przeciw nim prowadzić przyszło. Straszny to przytem musi być element, który znać i obozów koncentracyjnych się nie boi. Gdyby nie zupełna pewność, że za narodowym socjalizmem w Rzeszy stoi co najmniej 98 procent obywateli 80-miljonowego państwa, gotówby człowiek przypuszczać, że to wzbiera jakiś cichy, uparty bunt intelektu przeciw brunatnej dyktaturze....

Czegoż bo oni, ci intelektualistki, nie robili!

Rejestr grzechów

W pamiętnych dniach sierpniowych uciekali z nad granicy francuskiej włąb Niemiec (stąd nazwa „Kofferpatrioten” — patrioci z kufkami, a nie „walkowci patrioci” jak chce ów korespondent populudniówki warszawskiej — w walizce chyba się nie zmieścił za-

den z nich, jak np. maszyna do pisania... taka właśnie „walizkowa”...); w dniach „solidarności narodowej” nikt nie dawał demonstracyjnie (proszę!) grosza do puszek, ale jeszcze bezwzględnie składowali ministrowi podania i memorjały. Pod samym tylko „Hotel Adlon” w Berlinie około 200 sztuk!

W ich mieszkaniach przedzie znajdź obraz Wilhelma II aniżeli „Führera”, nie mówią „Heil Hitler” — „pfui, wie unfein!” — mówią „Guten Tag”, „Mahlzeit”...

Głowy, głowy...

Albo, jacy oni, ci intelektualistki, niewychowani. Stanie ci to na jakimś balu przed lożą honorową i kieruje swą lornetką na znane postacie z życia publicznego, do których intelektualista nie ma żadnego wewnętrznego stosunku. Są dlań przedmiotem sensacji i ciekawości. „Tak samo oglądalby chętnie dziecko o dwu głowach”....

Gdy zabraknie kiedyś kawy i każdy porządny człowiek, rozumiejący ciężką sytuację, skurczy swoje potrzeby „kawowe”, on — intelektualista, pośle swoją służącą do „ogonka” przed sklep z kawą. Nawet nie, żeby pokryć bieżące potrzeby, ale żeby się zaopatrzyć „pro futuro”... (A więc jednak są „ogonki”, te znane wojenne „kolejki” za chlebem, kawą, masłem, cukrem...).

On wreszcie, gdy przypadkiem przyjdzie na zebranie partyjne i przysłucha się przemówieniom po- wie potem, że nie zdradzają zbyt

wysokiego poziomu politycznego. Tacy oni są! „Oni mówią, że wśród nas niema tegich głów. Głowy widocznie tylko wśród nich znaleźć można. Ale, niestety, to przeważnie puste głowy”.

Tak kończy swój atak na intelek- tualistów minister Goebbels.

Co to znaczy?

Przebijają z tego artykułu, obok wielkiej swady publicystycznej, szczerza troska, rzeczy można nawet obawa, by ten wróg nie znalazł posłuchu u szarego obywatela.

Czy to ma być rozprawa tylko z wyższymi sferami społecznymi, czy z ukrytymi monarchistami?

Nie, to coś więcej. To atak na o- pozycję, opozycję dotąd skrytą, te- raz widocznie coraz bardziej jawną. Goebbels jest zbyt wytrawnym pro- pagandzistą, by miał walczyć z si- łami urojonymi, by je miał wyol- brzymiać. Siły te są więc realne i chyba dosyć wielkie, jeśli się im poświęca tyle czasu i miejsca na zebraniach i w prasie. Mówi wresz- tą samo za siebie takie np. zdanie: „Przyjmujemy, że ta mała klika defety- stów i zawodowych oponentów („Neinsager”) nikt tylko w Berlinie, ale we wszystkich miastach Rzeszy tak albo podobnie była nastawiona i działała”. Mała klika... we wszyst- kich miastach Rzeszy....

Czy to nie wygląda na bunt? Bunt intelektualistów niemieckich... czy też tych, których Goebbels pod- tem mianem rozumie... Bon

Fałszywe 26 i 33 Odwet prasowy policji

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdańsk, 23 lutego.

Odebranie debitu w Polsce u- rzędowce gdańskiej „Der Danziger Vorposten” wywołało wzrę- nie w kołach narodowych socja- listów, a ze strony czynników gdańskich interwencję u władz polskich. Oczywiście mogło tu chodzić jedynie o zbadanie wła- ściwych przyczyn, które spowo- dowały odebranie debitu. Władze polskie miały niewątpliwie łatwą sprawę, bowiem wystarczy okazanie zbioru „Vorposten”, w którym dziesiątki artykułów wy- kazywały wrogi stosunek do Pol- ski, władz państwowych, wojska, policji itd.

Po odebraniu debitu stosunek „Vorposten’a” nie uległ zmianie. „Vorposten” dalej pluje na wszyst- kio co polskie i obecnie jeszcze więcej wiadomości w tem piśmie dalekich jest od prawdy. Nie brak również licznych fałszywych wia- domości nawet z dziedziny gos- podarczej.

Miedzy innymi „Vorposten” zrobił odkrycie, że istnieje uprzy- wilejowanie Gdyni i pokrzywdze- nie portu gdańskiego. Rzekomo

więc przewóz wyciągu garbniko- wego z drzewa kwebrachowego z Gdyni wynosi tylko zł. 26 za 100 kg., gdy ten sam artykuł z Gdańska oblicza się wedle taryfy związkowej dla obu portów już na zł. 33 za 100 kg.

Tymczasem wiadomość ta jest z gruntu fałszywą. „Danziger Vorposten” myli się doszukując się w tym wypadku uprzywilejo- wania Gdyni przez P.K.P. Nie można zresztą przypuszczać ani przez chwilę, że redaktor działu gospodarczego nie wie o tem, że każda firma, obojętnie w Gdyni czy w Gdańsku, otrzymać może zniżkę frachtu na podstawie za- wartych przez nią z koleją kontraktów ilościowych.

Mimo wszystko nie możemy pominąć milczeniem, że cała wia- domość z liczbami 26 i 33 jest fałszywą, i jedynie chodziło tu o dalsze utrzymywanie czytelników „Vorposten’a” w przekonaniu rzekomych krzywd, jakich doznaje Gdańsk ze strony Polski.

W ostatnich dniach coraz gło-

śniej mówiono o odebraniu de- bitu pewnym piśmom polskim. Zdawało się, że Senat W. M. Gdańska nie pójdzie na lep tych pobożnych życzeń. Tymczasem rzeczywistość gdańska jest zupeł- nie inna, bowiem biuro prasowe policji gdańskiej ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że odebrano debity w Gdańsku „Kurjerowi Bałtyckiemu” oraz „Ilustrowanemu Kurjerowi Co- dziennemu”.

Odebranie debitu tłumaczo- ne jest przez czynniki narodo- we-socjalistyczne rzekomo- nieprawdźwistem przedstawianiem sytuacji w Rzeszy i Gdańsku.

Tymczasem na zebraniu party- njem w Oliwie red. Zarske stwierdził, że odebranie debitu piśmom polskim jest tylko od- wetem za szkany stosowa- nie przez władze polskie wobec „Vorposten’a”.

Bardziej jaskrawy komentarz do zarządzenia władz od wypo- wiedzi Zarskiego jest chyba nie- potrzebny. (Z)

Ukraińcy winni mówią awanturnicy gdańscy

Z powodu skandalicznego wypad- ku we Wrzeszczu prasa gdańska zamieściła jednobrzmiące komunika- ty, stwierdzające, że w Gdańsku nikt nie słyszał o zajściach w kawiarni Langfuhr (!).

„Danziger Vorposten” drukuje pod tekstem owego „dementi” na- paści na studentów polskich i wy- raża opinię, że studenci polscy win- ni we własnym interesie sprawę przemilczeć!

Jednocześnie po Gdańsku krąży pogłoski, uparcie kolportowane przez studentów niemieckich, że autorami demonstracji antypolskich są rzekomo... Ukraińcy!

Tępienie prasy polskiej przez ustawy hitlerowskie

Z dniem 15 b. m. przestało wy- chodzić w Niemczech polskie cza- sopismo katolickie „Posłaniec Nie- dzielny” dla archidiecezji wrocław- skiej, z powodu odebrania prawa wykonywania zawodu redaktorskie- go ks. Rochowi Scheitzi, który od lat 19 pismo to redagował.

Ponieważ żadnemu innemu kapła- nowi nie dano równocześnie prawa redagowania „Posłańca Niedzielnego”, pismo, nie posiadając redak- tora, automatycznie się zlikwidowa- ło.

Jest to już drugi wypadek w ro- ku bieżącym zamknięcia pisma ka- tolickiego w języku polskim na te- renie Rzeszy. W styczniu r. b. prze- stał wychodzić „Głos św. Francisz- ka”, wydawany przez O. Francisz- kanów we Wrocławiu. Czytelnikom „Posłańca Niedzielnego” polecono abonowanie wydania niemieckiego „Bistumsblatt d. Erzdiözese Bres- lau”.

Opolskie „Nowiny Codzienne” pi- szą, że przymusowe zlikwidowanie „Posłańca” Polonią niemiecką przy- jeła z ubolewaniem, widząc w tem dalszy ciąg akcji wypierania języ- ka polskiego.

Ziemia z Jasnej Góry dla muzeum w Chicago

Światowy Związek Polaków z za- granicy zwrócił się do zarządu m. Częstochowy o nadesłanie ziemi z pod Jasnej Góry w celu złożenia jej w sarkofagu Muzeum Zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego w Chicago.

W Muzeum tem złożona będzie również ziemia z pod Płowców, O- strołęki, Radzymina, Polskiej Gó- ry, Raclawic, kopca Kościuszki i kopca na Sowińcu.

Uroczyste pobrana ziemia z pod Jasnej Góry zostanie w najbliż- szych dniach przesłana wraz z do- kumentami do Chicago.

Za pół miliona obraz Cézanne’a

Na licytacji publicznej w pary- skim Hotel Drouot sprzedano obraz pedzła Cézanne’a „Le Pilon du Roi” za sumę 542.000 franków. Najwyższą z kolei cenę uzyskał o- obraz Renoira, gdyż 330.000 fran- ków.

Wybory oznaczają coś więcej Przeniesienie Sejmu z Husztu do Rachowa

Narodowo-socjalistyczny „Völ- kischer Beobachter” w Berlinie podaje wywiad swego korespon- denta z ministrem rządu Rusi Podkarpackiej na temat wyborów do Sejmu.

Minister Rewaj zaczął wywiad, mówiąc: „wy Niemcy wiecie, że wybory te oznaczają coś więcej, jak zwykłe krajowe wybory”. Wybory te miały nadzwyczajne historyczne znaczenie. Były one poza- tem plebiscytem, aczkolwiek odnoszącym się tylko do jedne- go zagadnienia.

„Plebiscyt dotyczący t. zw. „sa- mostanowienia” inspirowano i narzucano nam z innej strony”. „Nikt nie może twierdzić, że wy- bory odbywały się pod terorem, względnie, że wybory nie były

tajne. Nikogo nie zmuszano do głosowania, ani nie pouczano za- kim i jak ma głosować. Nie było żadnych incydentów.

„Jesteśmy zadowoleni z tych wyborów” — kończy swój wy- wiad minister Rewaj.

Źródła rządowe Rusi Podkar- packiej podają, że wybrany sejm będzie miał następujące zadania do zrealizowania: 1) zabezpie- czyć samodzielność Rusi Podkar- packiej w ramach federacji z Czechami; 2) zatwierdzić nazwę państwową Ukrainy Karpackiej; 3) przeprowadzić reformę rolną i reformę gospodarstwa leśnego; 4) wyzyskać przyrodzone gospodarstwa kraju; 5) rozbudować przemysł państwowy, zwłaszcza aby drewno było przerabiane w

kraju; 6) połączyć kraj siecią kolejową ze światem, aby umo- żliwić napływ turystów; 7) prze- prowadzić regulację rzek, celem wyzyskania sił wodnych; 8) wy- dać ustawy dotyczące oświaty i gospodarstwa; 9) zabezpieczyć najbiedniejsze warstwy ludności przed głodem — roztoczyć opie- kę nad starcami, dziećmi oraz niezdolnymi do pracy; 10) zap-rowadzić sprawiedliwy system podatkowy.

Rząd premiera Wołoszyna na Podkarpackiej Rusi wyraził swą zgodę na propozycję delegacji ludności z Rachowa, która przy- była z prośbą, aby posiedzenia Sejmu odbywały się w Rachow- wie, a nie w Huszcie. Ma to być wyraz uznania za „fakt, że Hu-

culszczyzna była zawsze awan- gardą walki o prawa Rusi Podkarpackiej”.

Komendant „Karpackiej Si- czy”, D. Klempsz, wydał komu- nikat, w którym przystąpił mło- dzież z poza Rusi Podkarpackiej przed nielegalnym przekracza- niem granicy z zamiarem wstę- powania do szeregów „Siczy”, ponieważ wszyscy zostaną wy- dani w ręce władzy tego pań- stwa, z którego usiłować będą dostać się na Podkarpacką Ruś. „Strzelecka Gromada” w Sta- nach Zjednoczonych Ameryki Północnej przekazała do dyspo- zycji „Karpackiej Siczy” 5.200 dolarów.

Węgry oparte na osi

Przyjaźń z Polską — podstawowy czynnik polityki zagranicznej

BUDAPESZT, 22.2. Premier Teleyki wygłosił w Izbie niższej z okazji przedstawiania nowego rządu expose, w którym raz jeszcze stwierdził z całą stanowczością, że program jego jest identyczny z programem rządu poprzedniego zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Przedłożone parlamentowi projekty ustaw, dotyczące kwestii żydowskiej, oraz reformy agrarnej, nie tracą swej aktualności. Urzeczywistnienie ustawodawstwa żydowskiego jest procesem bolesnym, nie może być jednak zaniechane ze

względem na konieczność utrzymania charakteru etnicznego narodu. Nikt jednak zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą, nie powinien sądzić, że ustawy te zostały wydane pod presją zagranicą.

Przechodząc do zagadnienia polityki zagranicznej, premier Teleyki oświadczył: „Opieramy się na osi Rzym — Berlin, pamiętając na zawsze, że nazwiska Hitlera i Mussoliniego zapisały się w historii Węgier.

Nasza przyjaźń z Polską — mówił premier — jest rzeczywistością

polityczną, nie wymagającą żadnej motywacji, i stanowi podstawowy czynnik koncepcji węgierskiej polityki zagranicznej.

Ustęp mowy premiera, poświęcony Polsce, nagrodzony był burzliwymi oklaskami.

Mamy nadzieję — oświadczył dalej hr. Teleyki, że nowa polityka mniejszościowa rządu rumuńskiego urzeczywistni wkrótce obietnice, udzielane kilkakrotnie przez rząd poprzedni. Zapewniliśmy to rozwój normalnych stosunków sąsiedzkich pomiędzy Węgrami a Rumunją.

Aż do zwycięstwa

Legjoniści włoscy do dyspozycji gen. Franco

RZYM, 22.2. Gen. Franco wysłał do Mussoliniego następującą depezę:

„Po zakończeniu kampanji katalońskiej odbyłem w Barcelonie przegląd armii zwycięskiej, której częścią są znakomite oddziały legjonistów włoskich. Podczas przemarszu tych oddziałów chwalał wojsk, naród hiszpański

wznosił okrzyki na cześć Włoch i ich Wodza. Do entuzjastycznych pozdrowień armji hiszpańskiej dla swych kolegów włoskich dołączam moje najlepsze pozdrowienia.

Mussolini odpowiedział w następujących słowach:

Dziękuję Panu za zaszczyt, którego

doznali legjoniści włoscy, defilując przed panem w Barcelonie, odzyskanej dla wielkiej i wolnej Hiszpanji. Przesyłam Panu najserdeczniejsze uściski wraz z zapewnieniem, że legjoniści włoscy stoją do Pańskiej dyspozycji aż do ostatecznego zwycięstwa“.

Burgos manifestuje przyjaźń z Rzymem i Berlinem

Opóźniony wyjazd sen. Berard

PARYŻ, 22.2. Sen. Berard, który miał opuścić dziś rano Saint Jean de Luz i udać się do Burgos, opóźnił odjazd swój o 24 godziny i wyjedzie dopiero we czwartek rano.

Tegoż dnia odbędzie on rozmowę z gen. Jordana.

PARYŻ, 22.2. Uznanie de jure rządu gen. Franco nastąpić ma albo w sobotę po posiedzeniu Rady Ministrów, albo też nawet jeszcze przed jej posiedzeniem. W zależności od wyników jutrzejszego spotkania między sen. Berardem a min. Jordana.

sobie sprawę, iż pierwsza próba penetracji wpływów francuskich na terenie Hiszpanji, zakończyła się pewnego rodzaju fiaskiem. Prasa paryska podkreśla, że Burgos w ostatnich dniach w sposób specjalnie wyraźny manifestuje przyjaźń łączącą je z Rzymem i Ber-

linem. Dzienniki paryskie zwracają ponadto uwagę jako na fakt wysoce znamienny, iż w wielkiej rewji wojskowej jaka odbyła się przed gen. Franco w Barcelonie, pochod wojska otwierały oddziały włoskie z generałem włoskim na czele.

Chabry i czyste żyto

Marszałek Sejmu o dyskusji nad budżetem

Marszałek Sejmu złożył przedstawicielom klubu sprawozdawców parlamentarnych następujące oświadczenie:

Muszę przedewszystkiem powiedzieć — oświadczył p. marszałek — że dyskusja sejmowa odbyła się w atmosferze wielkiej powagi i że Sejm wykazuje niewątpliwie ambicję pogłębienia dyskusji.

Mam wrażenie, że dyskusja przez cały czas miała cenny charakter niezależności, to stanowi jej drugą dodatnią cechę.

Muszę wreszcie podkreślić, że mój apel do posłów, aby unikali powtórzenia i dążyli do treściwego wyrażania swych myśli znalazł należyty odzew.

Rozumiem wzmożony trud, jaki

miała do wykonania sprawozdawcza służba prasowa.

Streszczenie dyskusji polegać musiało to zwykle na jej „odwadnianiu“, a obecnie to zadanie „odwadniania“ podjął sam Sejm. Myślę, że ta „mejoracja“ podnieśliśmy zarówno wyjątkowość jak i wartość pracy sejmowej. Rad będą, jeżeli będzie ona dotyczyła nie tylko dyskusji ale i uchwalanych ustaw.

Malowniczo wygląda pole żytnie przetykane chabrami — monotonnie i czyste zboże. Ale chabry to jednak chwasty. Dyskusja sejmowa wskazała, że Sejm chce zacząć podniesienie roli i siebie, chciałby być lanem czystego zboża. Jest to niewątpliwie ambicja szlachetna.

W miastach polskich spotyka się często tendencje do zmiany nazw ulic i placów przez nadawanie im nazwisk wybitnych Polaków.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, doceniając słusność tych intencji, zwróciło uwagę zainteresowanym czynnikom, że jednak względem na zachowanie nazw posiadających charakter historyczny nakazuje traktować sprawę zmiany nazw ze szczególną rozwagą i oględnością. Dotyczy to zwłaszcza często występującej historycznej nazwy „Rynek“, która mówi o tradycjach handlowych danego miasta i wskazuje, że dany plac jest lub był jego punktem centralnym. Koniecznym jest również zachowanie tradycyjnych nazw ulic takich jak: Podwale, Majdany, Szewska, Zamkowa i t. p. oraz nazw historyczno-topograficznych jak Warszawska, Krakowska i t. p.

Nazwy wybitnych osobistości można nadawać przedewszystkiem arterjom i punktom nowopowstałym, bądź też zmieniać w tym celu

Echa zająć w Przytyku

Leska zabiega o rewizję procesu

Jeden ze skazanych w procesie o zajęcia w Przytyku Żydów, Szulim Leska, za pośrednictwem swych obrońców czyni starania o rewizję procesu.

Leska skazany został na 6 lat więzienia, jako sprawca strzałów w tłum chłopów. Skutkiem tych strzałów była jedna ofiara śmiertelna.

Obrońca twierdzi, iż wyszły obec-

nie na jaw nowe okoliczności, z których wynika, iż sprawcą strzałów nie mógł być Leska.

Niezależnie od starań o rewizję procesu do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęła przed kilku dniami prośba Szulima Leski o ulaskawienie. Wczoraj podanie to zostało przesłane do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.

W r. 1131 papież Inocenty V w bulli, w której wyszczególnia majątek arcybiskupów i katedry gnieźnieńskiej, wspomina o winnicach do nich należących. W kilkadziesiąt lat później musiały być znaczne winnice pod Poznaniem, kiedy w przywileju założenia tego miasta księża wielkopolscy Bolesław i Przemysław ustąpili mu dwóch wsi przez samychże winiarzy zamieszkałych, z wyraznym zastrzeżeniem dla siebie samychże winnic“.

Fakt znalezienia nasion winogron w wykopaliskach X wieku jest ciekawy. Świadczy bowiem, że wówczas na ziemiach Polski musiały istnieć winnice, które służyły bądź dla produkcji wina czystego na potrzeby dworu wielkopskiego, a może na potrzeby mszalne, bowiem sprowadza się wina z południowej Europy przed stawiało wiele trudności.

W wykopaliskach w Santoku z tej samej epoki, nasion winogron jednak nie znalezione, pomimo, że pod względem klimatycznym osada ta znajdowała się w lepszych warunkach, niż Poznań“.

Winnice polskie

z przed 1000 lat

Niezwykle ciekawe dane, dotyczące historii ogrodnictwa w Polsce podaje prof. dr. Moldenhawer w artykule „Ślady kultury ogrodniczej w Polsce z przed 1000 lat“, opracowanym na podstawie wykopalisk w Ostrowiu Tumskim. Artykuł ukazał się w „Przebiegu Ogrodniczym“, wychodzącym we Lwowie, organie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

W artykule tym pisze prof. Moldenhawer o nasionach winogron nast.: „W wykopaliskach na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu znalazłem 5 nasion winogron zupełnie dobrze zachowanych. Porównując je z nasionami winogron obecnie uprawianych ustaliłem z całą pewnością, że zaliczyć je należy do gatunku Vitis vinifera ssp. sativa de Candolle ze względu na następujące charakterystyczne cechy: większe wymiary nasion, niż u dzikiej formy ssp. silvestris Gmel., wyrażające się przeciętną długością 5,8 mm. (najmniejsza długość 5,6 mm., największa 6,2 mm.), oraz następnie wyraźne różnice w samej budowie nasienia, a mianowicie u sative nasiona są długie, kształtu gruszkowego

i posiadają po stronie brzusznej wyraźny wypukły szew, podczas gdy u formy dzikiej silvestris nasiona są krótkie, kształtu okrągłego sercowatego i zawsze po stronie brzusznej prawie płaskie.

Stummer, który zajmował się kwestją pochodzenia winorośli, wyraża mniemanie, że formą pierwotną była silvestris, gdyż spotyka się w wykopaliskach europejskich z okresu brzoza, a dopiero później w okresie żelaza występuje sative.

Szlachetne łozy winne mogły być do Polski sprowadzone w X stuleciu, bądź też przez monarchów i magnatów. W każdym razie wiadomo, że w jakie stokilkadziesiąt lat później były już w Polsce winnice, wydające wina surowe.

„W pismach dawnych kronikarzy znajdujemy także często wzmianki o winnicach w naszym kraju. Według danych, zawartych w archiwach wielkopolskich, jak twierdzi Edward Raczyński (Wspomnienia Wielkopolski, Poznań, 1842), przodkowie nasi w pierwszych wiekach Lechj już winnice uprawiali.

W r. 1131 papież Inocenty V w bulli, w której wyszczególnia majątek arcybiskupów i katedry gnieźnieńskiej, wspomina o winnicach do nich należących. W kilkadziesiąt lat później musiały być znaczne winnice pod Poznaniem, kiedy w przywileju założenia tego miasta księża wielkopolscy Bolesław i Przemysław ustąpili mu dwóch wsi przez samychże winiarzy zamieszkałych, z wyraznym zastrzeżeniem dla siebie samychże winnic“.

Fakt znalezienia nasion winogron w wykopaliskach X wieku jest ciekawy. Świadczy bowiem, że wówczas na ziemiach Polski musiały istnieć winnice, które służyły bądź dla produkcji wina czystego na potrzeby dworu wielkopskiego, a może na potrzeby mszalne, bowiem sprowadza się wina z południowej Europy przed stawiało wiele trudności.

W wykopaliskach w Santoku z tej samej epoki, nasion winogron jednak nie znalezione, pomimo, że pod względem klimatycznym osada ta znajdowała się w lepszych warunkach, niż Poznań“.

Budżety Długów i Monopoli Państwowych na plenum Sejmu

Sejm rozpatrywał onegdaj również budżety Długów i Monopoli państwowych.

Ze sprawozdania p. Hüpscha dowiedzieliśmy się, że w dniu 1 października 1938 r. całkowite zadłużenie wynosiło 4.973.965 tys. złotych, w tem zadłużenie wewnętrzne 2.458.732 tys. złotych i zagraniczne 2.515.233 tys. złotych.

Zadłużenie stale wzrasta. I wzrosłoby znacznie silniej, gdyby nie ukończona i pomyślnie załatwiona w ciągu 3-ch lat akcja konwersyjna za dłużenia zagranicznego. Konwersja ta jest jednakże aktem jednorazowym, dla nas korzystnym i powtarzać się nie może.

ni z budżetem zeszlacowym przewidywane wpłaty Monopoli Tytoniowego są wyższe o 2,52 proc., Spirytusowego o 3,19 proc., Solnego o 2,8 proc. i Zapalczanego o 7,7 proc.

Pieniądze z zatrutego źródła

P. ks. Padacz: Szczególnie zastrzeżenia budzą dochody płynące z Monopoli Spirytusowego. Są to pieniądze z zatrutego źródła.

Dziwna rozpiętość

P. Józwiak: Koszty produkcji wyrobów Monopoli Tytoniowego są bardzo różnorodne. Gdy wyrob 10.000 „Plaskich“ wynosi w Poznaniu kwotę 84 zł., to koszt wyrobu tej samej ilości „Plaskich“ w Warszawie dochodzi do 117 złotych. Rozpiętość kosztów jest więc bardzo wysoka. Jeżeli produkcja w Warszawie jest zbyt droga, należy ją przenieść do miast prowincjonalnych.

Kolektorzy narodowości nie polskiej postępują się widoczkami kościołów polskich, jako reklamą dla swych kolektorów. Kościoły katolickie nie mogą służyć za cel reklamy dla kolektorów loteryjnych, a tem bardziej nie aryjskich.

Wpłaty monopolu

Sprawozdawca p. Sobczyk: Wpłata monopolu za r. 1939-40 wynosiła niemal 30 proc. wszystkich dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych i wyraża się sumą 725.016.700 złotych. W porównaniu do okresu poprzedniego jest ona wyższą o 32.809.70 zł. Najbardziej dochodowym jest Monopol Tytoniowy (353.400.000), dalej idą Spirytusowy (291.250.000), Solny (146.500.000), Loteryjny 23.250.000 i Zapalczany (10.616.000). W porówna-

„Hunden und Polen Zutritt verboten“

Interpelacja posła Dudzińskiego

Posel Dudziński zgłosił interpelację do p. ministra Spraw Zagranicznych w sprawie obrazy Narodu Polskiego w Gdańsku.

Interpelacja brzmi:

Dn. 12 lutego b. r. grupa studentów Polaków udała się do cafe Langsfuhr na t. zw. „Hausball“. Studenci gdańscy zobaczywszy na sali Polaków wywiesili czempredzej na drzwiach wejściowych kartę z napisem: „Hunden und Polen ist der Zutritt verboten“. Nie jest to wypadek wyjątkowy obrazy godności Narodu Polskiego przez tuczających się na polskim organizmie gospodarczym gdańszczan.

Oddawna już toczy się między

polkiem środowiskiem w Gdańsku a Danziger Deutsche Studentenschaft spór na tle słynnej deklaracji niemieckich studentów z r. 1923, uznającej Polaków za niezdolnych do dawania satysfakcji honorowej, ponieważ Niemiec — naczelnik nie może traktować honorowo z Polakiem, należącym do t. zw. „Nichtsvolku“.

Ostatni występ gdańskich smarkaczy, których władze polityczne nie chcą czy nie potrafią powstrzymać od prowokowania Narodu, z którego łaski żyją, przebrał miarę i domaga się zdecydowanej reakcji ze strony polskich czynników oficjalnych.

Z rozwagą i oględnością

Zmiany nazw i placów

W miastach polskich spotyka się często tendencje do zmiany nazw ulic i placów przez nadawanie im nazwisk wybitnych Polaków.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, doceniając słusność tych intencji, zwróciło uwagę zainteresowanym czynnikom, że jednak względem na zachowanie nazw posiadających charakter historyczny nakazuje traktować sprawę zmiany nazw ze szczególną rozwagą i oględnością. Dotyczy to zwłaszcza często występującej historycznej nazwy „Rynek“, która mówi o tradycjach handlowych danego miasta i wskazuje, że dany plac jest lub był jego punktem centralnym. Koniecznym jest również zachowanie tradycyjnych nazw ulic takich jak: Podwale, Majdany, Szewska, Zamkowa i t. p. oraz nazw historyczno-topograficznych jak Warszawska, Krakowska i t. p.

Nazwy wybitnych osobistości można nadawać przedewszystkiem arterjom i punktom nowopowstałym, bądź też zmieniać w tym celu

nazwy bezbarwne, pozbawione tradycji, lub wywodzące się z okresu zaborów.

W sprawie zmiany nazw ulic powinno się zasięgać opinii konserwatorów wojewódzkich oraz towarzysz historycznych lub oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

KURJER SPORTOWY

GDZIE ODBĘDZIE SIĘ NAJBLIŻSZY FIS

Narciarski mistrzostwa świata w roku przyszłym odbędą się w Norwegii. Mistrzostwa w r. 1941 Kongres F.I.S. przyznał Włochom. O organizację mistrzostw narciarskich świata w 1942 roku walczy Niemcy, Ameryka i Jugosławia. Decyzja zapadnie na Kongresie FIS w r. 1940.

W sprawie mistrzostw F.I.S. w r. 1943 narazie nie zgłoszono żadnych kandydatur. Natomiast rok 1944 Szwecja zarezerwowała dla siebie.

JANKESI LEPSI OD MISTRZÓW EUROPEJSKICH

Znany biegacz węgierski Szabo startował w tych dniach w hall nowojorskiej po raz pierwszy, w biegu na 2 mile. Zwyciężył Amerykanin Donald Lash w czasie 9:06 min. Biegacz węgierski był zaledwie piątym.

W tych samych zawodach na dystansie 1 mil startował Belg Mostert. Zwyciężył Caningham w czasie 4:12 min. przed Romanim, Venke, Fenske i Mostertem.

NA RINGACH BOKSERSKICH ŚWIATA

Włoski mistrz Europy wagi półśredniej, Turiello, został w Paryżu pokonany przez Francuza Cerdana po 12-rundowej walce nieznacznie na punkty.

W Los Angeles odbędzie się dnia 18 kwietnia mecz bokserski o mistrzostwa świata wszystkich wag po między słynnym Murzynem Joe Lousem i Kalifornijczykiem Jackiem Roperem. Decyzja rozegrania podobnego meczu o mistrzostwo świata wywołała powszechne zdziwienie. Roper bowiem jest starszym zawodnikiem, który nigdy nie był gwiazdą na ringach amerykańskich, a w każdym razie wyniki jego nie kwalifikują go na kandydata do tytułu mistrza świata.

Były mistrz Europy wagi średniej van Klaveren pokonał mistrza Irlandji Paddy Roshe na punkty po 10-rundowej walce. Walka była niesłychanie zaciekła.

Unici-Polacy otrzymają katedrę biskupią

Korespondent warszawski „Dła“ donosi, jakoby w Warszawie zapadła decyzja o utworzeniu specjalnej katedry biskupiej grecko-katolickiej dla greko-katolików narodowości polskiej.

Biskupem ma zostać Polak albo też ksiądz ilkow (prezes klubu „Ukraińskich Chliborobów“ w Sejmie Ustawodawczym).

Finalizacja rozmów między Warszawą a Watykanem w tej sprawie miałaby nastąpić w związku z pertraktacjami w sprawie obsadzenia ambasady polskiej przy Watykanie.

Odznaczenia

Złotym Krzyżem Zasługi

Zarządzeniem P. Prezydenta R. P. odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi m. inn.:

Leon Józefowski, Kazimierz Łukasiewicz, Jerzy Pawlikowski, Anna Ratyńska, dr. Wacław Zawisza, inż. Wilhelm Chojnicki, inż. Mieczysław Malesiński, inż. Jan Piotrowski, inż. Józef Sienkiewicz, inż. Władysław Tadeusz Surmacki, inż. Edward Warchołowski, Wacław Jacobi, Wacław Kloss, Adam Kudelski, Janina Miodunszewska, Bolesław Witold Olszewski, Franciszek Orzechowski, Apolinary Rudnicki, Bronisław Sosiński, Narcyz Feliks Zagrodzki, inż. Juljusz Mokry.

Czyny a słowa pisane i mówione

Na marginesie repliki ministra Romana

(k.) Parę słów chcielibyśmy poświęcić replice, jaką wygłosił p. minister Roman na zakończenie obrad sejmowych nad budżetem Min. Przemysłu i Handlu.

A więc przedewszystkiem — ogólnie należy powiedzieć, że replika ta świadczy, iż p. Roman doskonale panuje nad zagadnieniami swego resortu: nie było takiego pytania, czy wątpliwości, podniesionych przez posłów, któreby nie znalazły szczegółowego oświetlenia i wyjaśnienia ze strony autorytatywnej. A dotyczyło to zarówno generalnych linii polityki, jak i specjalnych spraw, podniesionych w Sejmie.

Tutaj chcemy się ograniczyć do dwóch zagadnień, poruszonych w replice p. ministra: stosunku do kapitału zagranicznego i do „nożyce cen”. Wybieramy zaś te zagadnienia nie tylko ze względu na ich wagę. Czynniki to również dlatego, że dokola tych właśnie zagadnień panuje największa bodaj chwytliwość i pomieszanie pojęć. Jeżeli więc chce się tak, jak p. minister Roman, stworzyć konieczne dla rozwoju gospodarstwa przekonanie o stałości naszej polityki gospodarczej, to trzeba dążyć przedewszystkiem do ugruntowania przekonania o stałości tych elementów tej polityki, które byłyby przedmiotem najczęstszych fluktuacji.

O współpracy z kapitałem zagranicznym powiedział p. minister, co następuje:

„P. Szczański, jeśli wolno tak powiedzieć, ubolewał, że kapitał zagraniczny nadal przychodzi do nas. Nie, panie posie, nie zgadzam się z tem. Sądzę, że należy raczej ubolewać, iż on nie przychodzi wcale do nas, lub w bardzo małym stopniu.

Jeżeli bowiem postawiliśmy sobie, jako niesporny postulat intensywnego i wszechstronnego uprzemysłowienia kraju, to musimy sobie zdać sprawę, że przebieg przy stosunkowo małym przyroście naszej kapitalizacji zadania tego nie rozwiążemy szybko, posługując się tylko kapitałem krajowym.

Dlatego uważam, iż nie wolno zamknąć drzwi polskiego gospodarstwa narodowego przed dopływem kapitałów zagranicznych, mogących być z pożytkiem wykorzystanymi dla rozwoju gospodarczego kraju.

Potępienie zaś w czambuł wszystkich kapitałów zagranicznych może mieć tylko ten ujemny skutek, że wypłoszy i odstraszy zdrowe kapitały zagraniczne, a natomiast przy takim generalnym, negatywnym stanowisku mogą przychodzić do nas tylko najmniej pożądane kapitały zagraniczne, t. j. kapitały spekulacyjne. Nie wolno minować przedsiębiorstw, w których występuje kapitał zagraniczny. Zasadniczym kryterjum wartości danego przedsiębiorstwa winien być jego rzeczywisty wkład i jego istotny udział w pożądanym dla kraju procesach gospodarczych.

Wyraźnie sformułował również p. minister swój stosunek do zagadnienia „nożyce cen”. Dając przy tej okazji pośrednio odprawę posłowi Plotrowskiemu, który oburzył się w Sejmie na nasze pismo za to, że uważamy, iż ceny rolne w Polsce są za niskie i że należy je podnieść do odpowiadającego poziomu. Replika p. ministra w tej sprawie brzmiała następująco:

„Otoż, proszę panów. Nożyce cen — to nie innego, tylko barometr, wskazujący pewien stan rzeczy. Barometr, który wskazuje, nie jest jednak sam w sobie przyczyną pewnego zjawiska. Jeżeli będziemy się starali ten barometr nakłonić w pewnym kierunku, niezgodnym z istotnym układem elementów ekonomicznych, to nie nie uzyskamy, uzyskamy jedynie bulwersację na rynku towarowym i na rynku gospodarczym.

Przykłady, cytowane przez p. posła są wymownymi przykładami cyfrowymi. Jednakże — żeby móc nakłonić wahań cen przemysłowych do wahań cen rolnych, w życie wyrażonych, to chyba trzeba oprzeć walutę na życie, a nie na ziłocie. Nie sądzę jednak, ażeby tego rodzaju pomysł mógł być w jakimkolwiek współczesnym państwie dzisiaj realizowany.

Cała bleda na tem polega, że w dzisiejszych układach ceny rolne są za niskie. I tutaj trzeba szukać tych elementów i możliwości, ażeby je podwyższyć, a nie ubolewać nad nożycami, które nie mogą być zamknięte od strony przemysłowej w całej ich rozpiętości. Drobne korekтуры naturalnie zawsze są robione i dalej będą robione.

Ograniczając się do tych dwóch momentów repliki p. ministra, chcemy zwrócić jeszcze uwagę na dwa

zagadnienia ogólniejsze.

Jeden — to moment polityczny. Mianowicie, p. minister z naciskiem podkreślił, że całość przedłożonego Izbowi programu polityki przemysłowej jest praktycznym wyciągnięciem konsekwencji z deklaracji ideowej O. Z. N. Otoż dziś, po 2 latach od chwili ogłoszenia tej deklaracji, ciągle słyszy się z różnych stron opinie, że między duchem deklaracji a jej interpretacją panuje wielka rozpiętość; że deklaracja jest dobra, a interpretacja zła. Ponieważ i my nieraz dawaliśmy wyraz takiemu właśnie przekonaniu, więc poczuwamy się do obowiązku wyrażenia opinii, że nie widzimy

tej dysproporcji w programie ministra Przemysłu i Handlu.

I wreszcie moment drugi: usunięcie dysproporcji między słowem piśmianem i mówionem, to jeszcze nie wszystko; grunt — to usunięcie dysproporcji między słowem i czynem.

Otoż w tej dziedzinie z naciskiem musimy podkreślić takie oświadczenie p. ministra:

„Bo ja, proszę Wysokiej Izby, nie głoszę żadnych hasel gotosłownych, ale je wprowadzam w czyn, czy to się komu podoba, czy nie podoba”.

Solidaryzujemy się w pełni z „hucznymi oklaskami” Izby, które tym słowem towarzyszyły.

Etatystyczny polip w życiu Polski

Sprawy gospodarcze w zwierciadle prasy

Wydane ostatnio w druku sprawozdanie komisji antyetatystycznej, na które odczekaliśmy oddawna, przyniosło prawdziwe rewelacje.

Etatyzm potrafił rozwinąć się w Polsce do rozmiarów nigdzie, poza Sowietami, nie spotykanych, wywołując zrozumiałą niechęć społeczeństwa ponoszącego wszelkie koszty biurokratycznej gospodarki.

Rezultaty badań komisji antyetatystycznej podał wczoraj w streszczeniu „I. K. C.” podając szereg interesujących szczegółów.

Przedewszystkiem „historja” etatyzmu w Polsce:

„Rozpoczyna rozwój ten „etatyzm wojenny”.

Potem przychodzi krótki okres likwidacji etatyzmu wojennego. Faza trzecia obejmuje rządy Władysława Grabskiego od grudnia 1923 do listopada 1925, w którym powstaje większość monopolów państwowych i banków państwowych, okres rozbudowy przedsiębiorstw państwowych z funduszy pożyczki Dillonowskiej, okres kładzenia fundamentów pod szeroko zakrośniętą działalność banków państwowych.

Przychodzi faza czwarta: etatyzm wysokiej koniunktury, prowadzony głównie z funduszy pożyczki stabilizacyjnej oraz lokat wysokich nadwyżek skarbowych.

Ostatnią fazą, którą rozpatruje Komisja — to etatyzm kryzysowy.

Ale Komisja stwierdza, że pochod etatyzmu idzie dalej, że rozwój ten nie jest jeszcze zamknięty i ukończony.

Czy nie weszliśmy już po zamknięciu prac Komisji w nową fazę etatyzmu?”

Tę nową fazę autor artykułu nazywa etatyzmem koniunktury zwyczajowej Nr. 2.

Dotychczasowy wkład państwa w przeróżne przedsiębiorstwa itp. wynosi około 15 miliardów złotych przyczem w ostatnich latach wkład

ten zwiększył się ponownie o 1 miliard 100 milj. zł.

Udział państwa w poszczególnych typach przedsiębiorstw wygląda następująco:

„w węglu udział państwa wynosi 18,9% w przeróbce ropy naftowej — 19,4% w gazie ziemnym — 22,8% w soli — 84,4% w solach potasowych — 100% w kamieniołomach — 32% w klinkierach — 40% w hutnictwie — 55% (a 70% gdy uzna się za państwowe już przedsiębiorstwa z udziałem conajmniej 50% owoym).

W przemysłach udział ten przedstawia się następująco: w samochodowym (do chwili ogłoszenia raportu) — 100%, lotniczym — 100%, chemicznym — 20—25%, graficznym — 12% w tartaczynym — 17%, dyktowym — 9,8%, elektrotechnicznym — 12,5%.

W lasach udział państwa wynosi 47% w bankowości 35%, w ubezpieczeniach — 48%, w zdrojowiskach — 33% w żegludzie morskiej — 98%, wielki udział państwa w eksporcie różnych towarów, w komunikacji autobusowej itd.

Liczyby te odpowiednio zwiększają się wówczas, gdyby przyjąć, że już przedsiębiorstwa z udziałem conajmniej 50% państwa należy uznać za państwowe”.

Jednocześnie z wzrostem etatyzmu, który najczęściej tłumaczone jest brakiem inicjatywy prywatnych przedsiębiorstw, „Codz. Gaz. Handlowa” donosi o poważnym rozwoju tej inicjatywy w C.O.P., szukającej, jak widzimy, pola do pracy i możliwych warunków produkcji.

Oto:

„Od jesieni r. ub., to jest od chwili, kiedy zapoczątkowana została akcja delegatów w Sandomierzu wpłynęła dotychczas ponad 800 zapytań, z czego prawie połowa przypada na pierwsze dwa miesiące r. b.

Z ostatnich zgłoszeń dokonanych na przestrzeni 2 miesięcy można stwierdzić, że 23 zakłady przemysło-

Węglem polskim opalają rybacy angielscy swe kutry

Do portu Fleetwood nadszedł ostatnio transport węgla polskiego, przeznaczonego na paliwo dla tamtejszych trawlerów rybackich. Okazuje się, że tamtejsi rybacy dążąc do zmniejszenia kosztów połowów, postanowili zakupić dla swych statków węgiel polski, który okazał się nie tylko tańszy, lecz jak wykazały przeprowadzone próby, posiada także większą zdolność kalorymetryczną, przewyższając pod tym względem niektóre gatunki węgla angielskiego. Jak wyliczyli właściciele kutrów rybackich użycie węgla polskiego stanowić będzie dla nich znaczną oszczędność, ponieważ węgiel angielski jest znacznie droższy.

Według doniesień prasy angielskiej, a zwłaszcza rybackiego orga-

nu „Fishing News”, pierwsze partje węgla polskiego spotkały się w Fleetwood z zadowoleniem ze strony rybaków, wywołując jednocześnie poruszenie w angielskich kołach gospodarczych, które podnoszą nietylko zarzuty przeciwko jakości węgla polskiego, ile raczej kwestionują lojalność rybaków angielskich w stosunku do własnego przemysłu. W związku z tem rozwinęła się ostatnio na ten temat ożywiona dyskusja.

Gielda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy nieco większych obrotach. Notowano: Amsterdam 283, Bruksela 89, Kopenhaga 111.10, Londyn 24.83, Nowy Jork 5.30, Nowy Jork kabel — 5.30.25, Paryż 14.07, Sztokholm 128.15, Montreal 5.28.25, Zurych 120.45. Bank Polski płać za dolary amerykańskie 5.26.50, kanadyjskie 5.24, fłoreny holenderskie 282, franki francuskie — 14.01, szwajcarskie 119.95, funty angielskie 24.79, guldeny gdańskie — 99.75, belgi belgijskie 88.75, korony norweskie 124.45, duńskie — 110.60, szwedzkie 127.55, liry włoskie odcinki do 100 liro 16.10, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 10.71.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była wybitnie mocna dla wszystkich papierów państwowych, dla reszty zaś utrzymana, przy obrotach znacznie zwiększonych 4 1/2% pożyczką wewnętrzną. Notowano: 3% inwest. I em. 93, serja 98.25, II em. 94.75 — 95, serja 95.50—99, 4% dolarowa 44.50, 4% konsolidacyjna — 68.50, 4 1/2% wewnętrzna 67.50, odcinki po 100 zł. — 68, 5% konwersyjna 71.75, 5% kolejowa 69, 5% Warszawy z 1933 r. — 74.25—73.75—74.25, odcinki po 1.000 zł. — 75, 4 1/2% ziemskie 64.13—64.50—64.25, 4 1/2% ziemskie poznańskie serja „L” — 63, drobne 63.50 — 63.25, 5% Lublina z roku 1933 — 63, 8% Przemysłu Polskiego fundowe 82.25, 6% obl. Warszawy 6 em. — 84, 8 i 9 em. — 82.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocna, przy większych obrotach akcjami metalurgicznymi i akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 134, Bank Handlowy 60, Modrzewów 21, Ostrowiec 77.50—78.50, Cukier 39.50—41, Węgiel 43—43.75—43.50, Lilpopy 95, Starachowice 58.75 — 59.50 — 59.25, Żyrardów 67.50.

W obrotach pozagiełdowych: Rudzki — 13.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 95.
Inwestycyjna II em. — 95.
Konwersyjna — 79.50.
Konsolidacyjna — 68.50.
Wewnętrzna — 68.
Dolarówka — 44.50

Bony

funduszu inwestycyjnego

Ministerstwo Skarbu (Zarząd Długów Państwa) komunikuje, że w dniu 23 lutego 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone N-rami: 2863, 14978, 15390, 18969, 19534, 27521 i 35853.

Gdynia i Gdańsk

na wystawie w Budapeszcie

Otwarcie projektowanej od dłuższego czasu wystawy w Budapeszcie, odbędzie się dnia 8 marca. Wystawa zorganizowana zostanie na wielką skalę w salach galowych rezydencji budapeszteńskiej.

W sali pierwszej odbędzie się odczyt dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego p. t. „Rozwój i znaczenie portów Gdyni i Gdańska” oraz wyświetlenie nowo nakręconego wspólnego filmu tych portów. W sali drugiej będzie urządzona wystawa. Wystawione zostaną dwa duże plastyczne modele portów Gdańska i Gdyni oraz wykresy obrazujące rozwój portów polskiego obszaru celnego ze szczególnym uwzględnieniem ich znaczenia dla handlu węgierskiego. Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z miarodajnymi czynnikami węgierskimi, wyjedzie do Budapesztu wyściczka, składająca się z przedstawicieli sfer urzędowych polskich, portów Gdyni i Gdańska oraz portowych sfer gospodarczych.

Bilans Banku Polskiego

za drugą dekadę lutego

W drugiej dekadzie lutego zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,2 milj. zł. do 446,7 milj. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 53 tys. zł. do 17,1 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 35,9 milj. do 1.289,4 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 30,70 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Przemysł chemiczny

przed akcją eksportową do Sowietów

Jak się dowiadujemy, w dniu 3 marca roku bieżącego odbędzie się posiedzenie sekcji eksportowej Zw. Przemysłu Chemicznego, celem omówienia spraw, związanych z nowymi możliwościami, jakie się otwierają przed wywozem produktów

chemicznych do ZSRR., w związku z ostatnio zawartym układem handlowym polsko-sowieckim.

Dyskusję zagal. dyr. Związku Przemysłu Chemicznego inż. T. Za moyski, który brał czynny udział w rokowaniach z Sowietami.

Konferencja w sprawie programu prac

Polskiego Komitetu Żywnościowego

W Min. Rolnictwa i R. R. odbyła się pod przewodnictwem wiceministra Wierusz-Kowalskiego konferencja w sprawie programu prac Polskiego Komitetu Żywnościowego. Wiceminister Kowalski wygłosił obszernie przemówienie, w którym podkreślił, że inicjatywa powołania do życia komitetów żywnościowych w poszczególnych państwach wyszła z Ligi Narodów.

Punktem wyjścia dla prac „Polskiego Komitetu Żywnościowego”, winno być ułożenie bilansu wyżywienia według stanu obecnego oraz bilansów optymalnego i minimalnego

go. Jako bilans optymalny należy rozumieć, zdaniem wiceministra Kowalskiego, zestawienie maksymalnej konsumpcji, do jakiej przy normalnej aprowizacji powinno dojść społeczeństwo. Na wypadek wojny obowiązywać będzie pewien bilans minimalny, który nie powinien być przekraczany in minus.

W łonie komitetu przewidywane jest utworzenie pięciu sekcji, a mianowicie: ogólnej, żywienia ludności wiejskiej, żywienia ludności miejskiej, specjalnych artykułów i zagranicznej.

Zagłębie — malowniczy teren turystyczny musi być udostępnione dla zwiedzania

Sosnowiec, w lutym. Zagłębie Dąbrowskie — to nie tylko ziemia pracy, strzelistych kominów, szarych skupisk robotniczych, miast i osiedli fabrycznych powiązanych między sobą torami kolejowymi i tramwajowymi. To także i piękny krajobrazowo teren turystyczny, mało wprawdzie znany, ale posiadający wszelkie dane, aby przy umiejętnej organizacji stać się mógł celem wycieczek z całej Rzeczypospolitej.

Dożliwości te są realne tem więcej, że Zagłębie leży przecież wprost na szlaku, wiodącym do zasobnego i wcale nieźle pod względem turystycznym zagospodarowanego Śląska, Beskidów i Żywiec. Przed wojną ruch turystyczny i letniskowy w Zagłębiu rozwijał się pomyślnie, zwłaszcza w obecnym pow. olkuskim. Zahamowała go dopiero wojna. Wioski-letniska zubożały, a po tej przerwie Zagłębie straciło wszystkich swych letników i turystów na rzecz Śląska i miejscowości podgórskich. Łatwość komunikacji, lepsze znacznie warunki kulturalne odciągnęły letników od wsi olkuskiej, pilickiej i podzawierciańskiej.

Dopiero od kilku lat datuje się powrót do starych „przedwojennych” nalogów, do spędzania lata niedaleko od miejsca pracy. Dotyczy to setek a nawet tysięcy średnio uposażonych urzędników i pracowników, zarówno prywatnych, jak i państwowych. Bliskość letniska ma ogromne znaczenie. Urzędnik co sobota może wyjechać do rodziny i spędzić półtora dnia w krzepiących warunkach, na świeżym powietrzu.

Niektóre wioski, jak np. Bukowo w pow. olkuskim przystosowały się szybko do nowych i korzystnych warunków. Przygotowano domy i domki na przyjęcie letników, pobudowano drogi dojazdowe, ba! — pomyślano nawet o... dancinгах i basenach kąpielowych. Między Porajem a Myszkowem powstało letnisko Żarki, celowo rozplanowane, mające własny przystanek kolejowy i dźwigające się kulturalnie z roku na rok. Duże walory turystyczne przedstawiają też okolice Siewierza i Pilicy, że swe mi zamkami średniowiecznymi, spowitemi w zieleń drzew, nakształt niezdojbytego pierścienia opasujących dawne pogranicza.

A znów na drogach wylotowych ku Krakowowi leży jedyna w Europie pustynia, t. zw. Błędowska. Tu w sprzyjających warunkach

można zobaczyć Fatę Morgane, a już napewno ugotować w upalny dzień letni jajko na twardo w gorącym piasku. Krasą swego krajobrazu niewątpliwie oczarują turystę łagodne wzgórza i cieniste doliny okolic podjocowskich.

Niestety, tereny te pod względem komunikacyjnym są jeszcze niedostępne dla samochodów. Mówi się i myśli o uprzęstąpieniu turystom pięknych miejscowości zagłębiowskich. Dopóki jednak nie będzie dobrych dróg, dopóty żaden turysta na samochodzie napewno tu nie zajrzy, bo nie zechce zaryzykować rozbicia kosztownej maszyny. Dla biednych wsi olkuskich rozwój ruchu letniskowego i turystycznego miałby ogromne znaczenie. Podniósłby je materialnie i kulturalnie, dałby zarobek wielu ludziom.

Rada turystyczna przy województwie kieleckim ma swoją ekspozyturę w Sosnowcu. Do tej pory jednak nieznacznie się działała, nie ma też ze strony samorządu tery-

torjalnego żadnych prób planowego rozwiązania sprawy letnisk podmiejskich. A przecież wkłady poczynione w tej dziedzinie po kilku latach odbijają się napewno w sposób jaskrawy na wydatkach na opiekę społeczną, zasiłkach itd. Dać wsi możliwość zarobkowania, a dalej pójść już ona własnym rozpędem i przemysłem.

Te wkłady — to także czysty interes dla samorządów: bo przecież wcześniej czy później drogi trzeba wybudować, a w danym wypadku przez wybudowanie drogi, samorządowi ubywa troska o biedaków z tej cdy innej wsi.

W przygotowaniu jest obecnie przewodnik po Zagłębiu. Ma on w sposób wyczerpujący informować o tej ziemi Judydyma, jej przeszłości, walorach, rzeczach godnych wzięcia, dać pojęcie o znaczeniu przemysłu zagłębiowskiego i jego roli w gospodarce narodowej.

Ale i najlepszy przewodnik nie pomoże, jeśli dzisiejsze bezdroża będą nadal odstraszały turystów. L. H.

Z Częstochowy

Zjazd w czerwcu — przygotowania już teraz 300 gazowników i wodociągowców na naradach

Jak nam donoszą, doroczny zjazd gazowników i wodociągowców polskich, który w ub. roku odbył się w Katowicach, w r. b. odbędzie się w Częstochowie w dniach 26, 27 i 28 czerwca. Będzie to XXI zjazd doroczny, weźmie zaś w nim udział ponad 300 uczestników, a także

przedstawiciele władz wyższych i goście zagraniczni.

Powstał już Komitet Organizacyjny, który ma za zadanie poczynić wszystkie przygotowania, aby zjazd wypadł pod każdym względem jak najudatniej. (s)

Zagadkowe samobójstwo młodego urzędnika Powiesił się po powrocie z wesołej zabawy

W mieszkaniu przy ul. Waszyngtona 41 znaleziono w łazience zwłoki znanego w szerokiej kołach towarzyskich Częstochowy urzędnika notarialnego, 37-letniego Czesława Skowronka.

Denat powrócił do domu o godz. 8-iej rano z jednej z zabaw i zamknął się w łazience. Domownicy sądzili, że Skowronek poszedł do biura. Dopiero popołudniu więc doko-

nano straszliwego odkrycia. Na rurze wodociągowej na sznurze, skręconym z dwóch ręczników, znaleziono zeszytniałe już zwłoki pana domu.

Co mogło skłonić do rozpaczliwego kroku młodego urzędnika, cięższego się dobrą opinią, znanego z pogodnego charakteru i żywego usposobienia, na razie nie wiadomo. (s)

Tragiczne skutki brutalnego postępuku

Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanęła mieszkanka wsi Rzasawa, Marjanna Seget, oskarżona o to, że silnie uderzyła będącą w ciąży Annę Kaczmarek, spo-

wodowała poronienie przez nią 6-cio miesięcznego płodu.

Sąd skazał oskarżoną na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat. (s)

Z Zagłębia

Tylko cudem udało się uratować dwóch górników z głębi zasypanego bieda-szybu

Dwaj mieszkańcy Psar, 21-letni Władysław Liczban i 52-letni Teofil Tomasik eksploatowali wspólnie jeden z biedaszybów na terenie gminy Łagisza. Onegdaj, gdy obaj szymbikarze znajdowali się w głębi swej prowizorycznej kopalni oberwała się ziemia odcinając im dostęp do wylotu szybu.

Katastrofę spostrzegli pracujący w pobliżu inni szybkarze, którzy popędzili z pomocą zasypanym, a jednocześnie zawiadomili o wypadku drużynę ratowniczą kopalni „Mars” w Łagiszy. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej szybkarzy wydobyto na powierzchnię zdrowych i całych. (h)

Nowa remiza strażacka w Śródmieściu Dąbrowy

Magistrat m. Dąbrowy po opracowaniu i uzgodnieniu planów budowy nowej remizy strażackiej, postanowił przystąpić do budowy tej nieodzownej inwestycji w roku budżetowym 1939-40. Budowa remizy

której koszt wyniesie 70 tys. zł. rozłożona będzie na dwa lata. Zarząd miejski czyni obecnie starania o nabycie odpowiedniego placu w śródmieściu. (h)

Chcieli brać zasiłki, ale bez odpracowywania Najście bezrobotnych na urząd gminny

Bezrobotni w Bolesławiu od pewnego czasu sprzeciwiali się odpracowywaniu zasiłków. Gdy gmina stanowczo odmówiła wypłaty zasiłków bez odpracowania, bezrobotni wtargnęli do urzędu gminnego i okupowali sale, nie dopuszczając urzędników. Poturbowany został woź-

ny, który energicznie przeciwstawił się bezrobotnym. Na miejsce zajęcia przybył komisarz Poleski z Olkusza i starosta olkuski mgr. Mędała.

Bezrobotni dopiero po kilku godzinach opuścili urząd gminny. (h)

Dzwony kościelne fundują pracownicy cementowni

Pracownicy Grodzieckiego Towarzystwa i cementowni „Solvay” w Grodźcu, uchwalili opodatkować się na kupno dzwonów do kościoła pa-

rafjalnego w Grodźcu, w wysokości 1 proc. od plac w ciągu 10 miesięcy. (h)

Z Łodzi

Wielką przedziałnię strawił wielogodzinny pożar Spłonął cały zapas nagromadzonego towaru

Z Łodzi donoszą: Onegdaj, przed południem wybuchł groźny pożar w przedziałni firmy Edmund Lorentz przy ul. Pabjanickiej 49. Ogień zajął magazyn oraz nagromadzone blisko towary. Sytuacja była groźna. Przybyło kilka oddziałów

straży ogniowej i t. zw. „kolumna wodna”, które po kilkugodzinnej akcji zdołały ogień zlikwidować. Pastwą płomieni padł budynek fabryczny oraz większa ilość towarów. Straty są poważne.

Strajk farbiarzy przerwano — będzie arbitraż

Konferencja zwołana w Łodzi dla zlikwidowania strajku 600 robotników-farbiarzy, zatrudnionych w pończoszarniach, nie dała wyniku, ze względu na różnicę pomiędzy stanowiskiem pracodawców i pracow-

ników. Na wniosek inspektora pracy obie strony zgodziły się jednak na arbitraż przeczem arbitra wyznaczy okręgowy inspektor pracy. Strajk farbiarzy przerwano.

Z Wielkopolski

Sprawa o sensacyjną próbę uwolnienia Bandery wchodzi na wokandy Sądu Apelacyjnego

W dniu 3 marca odbędzie się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza przeciw Michałowi Kuśpisiowi i towarzyszy- szom, skazanym przez sąd okręgo-

wy na karę więzienia za usiłowanie oswobodzenia we Wronkach Stefana Bandery, który odsiaduje tam karę dożywotniego więzienia za udział w zabójstwie ministra Pierackiego.

B. Kellermann

80)

Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Fröhlinga

Jeszcze jej dźwięczała w uszach groźba Kinsky'ego. Co on zamierza zrobić z Małgosią? Analizując jego słowa z zupełnym spokojem, Ewa doszła do przekonania, że groźba ta nie miała większego znaczenia. Przynajmniej nie na najbliższą przyszłość, już choćby dlatego, że Kinsky był od swego dziecka tak daleko. Ewa postanowiła sobie, że po przybyciu do Nowego Jorku zawiadomi o wszystkim swego wiedeńskiego adwokata. Mogłaby się również zwrócić do matki Feliksa i miss Rogers, choć te panie nie były dla niej zbyt sympatyczne. Tak, Kinsky chciał jej bez wątpienia napędzić strachu. Ale dlaczego, dlaczego? To jego spojrzenie, te nerwowe ruchy warg — im dłużej Ewa zastanawiała się nad wszystkim, tem wyraźniej uświadamiała sobie, że stan nerwów Kinsky'ego był poprostu

katastrofalny. Ciężka to sprawa być świadkiem załamania się bliskiego kiedyś człowieka, tak bliskiego! Kochała go może nawet, Ewa nie chciała temu przeczyć. Przyszłość do niej w nadziei, że nikt, tylko ona może go uratować przed zagładą. Ewa nigdy nie pomyślała o tem, by mu w czemś być pomocną!

Zerwała się z fotelu, zaczęła krążyć nerwowo po kabynie. Zapaliła światła, otworzyła drzwi. Jakaż żalona grała rolę! Niech przyjdzie, a ona zapyta go, jak dobry, bliski przyjaciel o powód straszliwego niepokoju. Tak, chciała mu pomóc, jeżeli to możliwe.

Dlaczego niema jeszcze Wita? Ewa tak potrzebowała jego rady. Może uratowałaby Feliksa jakaś długa podróż, trwająca rok, dwa — myślała sobie Ewa. Może gdyby się zupełnie oderwał od do-

mu, od codziennego środowiska, wróciłby mu siły. Może zainteresowałyby go teatry w Japonii i w Chinach, może melodyjna mu zyka malajska zapłodniłaby jego kompozytorską fantazję. Ewa wie działa, że Kinsky żył w warunkach skromnych, że był właściwie biedakiem. Ale sama miała pieniądze! Nie zawaha się pomóc człowiekowi, któremu zawdzięcza, że stała się tem, czem jest. Można by podsunąć jakiegoś amerykańskiego wydawcę, któryby dał niły to od siebie zaliczkę na napisanie opery, toby z pewnością podniosło Kinsky'ego na duchu. Świetna myśl.

Słychać kroki w korytarzu. To Marta i Wit.

Wit był mile zdziwiony, że zastał Ewę taką spokojną i zrównoważoną. Alarm Marty okazał się conajmniej przesadzony.

— Trochę się już uspokoiłam — rzekła Ewa. I zaczęła odrazu opowiadać o Kinskim. Nie chodzi teraz ani o Małgosię, ani o nią, lecz o niego. Jest chory, trzeba mu pomóc, oto wszystko. Teraz dopiero, w tej godzinie, pojechał wszystko. Przyszł w nadziei, że ona go uratuje. Była zde-

cydowana pomóc mu, jeżeli to tylko możliwe. Prosiła Wita, aby jej poradził, co robić.

— Przedewszystkiem trzeba zobaczyć, co on robi, gdzie jest? — powiedziała. — Był szalenie rozdrażniony, napół przytomny.

Tak, Wit musi się wszystkiego dowiedzieć. Najlepiej chyba będzie, jeżeli się zwróci do tego młodego dziennikarza, który ma wspólną kabinę z Kinskim. Dziennikarz nazywa się Prince, bardzo miły z niego człowiek.

Wit podniósł się z krzesła. Oczywiście gotów był spełnić życzenia Ewy.

— Czy przyrzekasz, że podczas mojej nieobecności zamkniesz się i nie puścisz nikogo? — Marta, proszę nie zostawiać pani samej.

Wit zdawał sobie sprawę, że Ewa obarczyła go poleceniem najmniej chyba dla niego odpowiedniem. Nielatwa to pozatem sprawa znaleźć kogoś na tym pływającym koloście. Zaczął przebiegać rzesiście oświetlone korytarze. Ludzie śmieli się beztrudno, grali w karty w szachy. Wszedł na mroczny, mokry pokład. Było straszliwie zimno, statek drżał, dygotał

Wit stracił już wszelką nadzieję, kiedy nagle wpadł mu w objęcia Prince.

— Ach, pan Prince! — Warren przyglądał się Witowi ze zdumieniem, nie mógł sobie przypomnieć, kto to taki.

— Doktor Cranach — zapytał wrzesic niepewnie.

— Tak, — I Wit nieśmiało i niezgrabnie zaczął tłumaczyć Warrenowi, o co chodzi. Otóż pani Imgarten jest bardzo zaniepokojona stanem nerwowym pana Kinsky'ego. Prince ma z nim wspólną kabinę, czy nie mógłby powiedzieć, jak się Kinsky czuje.

Warren zorientował się nareszcie, w czem rzecz. Zaszczęt to dla niego przysłużyć się wielkiej śpiewaczce.

— Chętnie, chętnie! — oświadczył niezwykle uprzejmie. Mój Boże, — myślał sobie — co też niedzi tymi ludźmi się rozgrywa?

Wczoraj wieczorem ta rozmowa w kabynie, dziś ten niepokój. Rozsadzała go ciekawość. Oświadczył, że jego zdaniem pani Imgarten nie ma najmniejszego powodu do niepokoju. Przed dziesięcioma minutami spotkał Kinsky'ego na pokładzie, rozmawiał z nim. (c. n.)

POGODA NA DZIS

Rano miejscami mglisto, w ciągu dnia naogół chmurno, przy umiarkowanym wietrze południowo-wschodnim i temperaturze nieco poniżej zera, tylko na południowym zachodzie kraja rozpozgodzenia i temperatura kilka stopni powyżej zera.

W teatrach

Teatr Wielki: „Rigoletto”. Teatr Narodowy: „Nasze miasto”. Teatr Polski: „Obrona Ksantypy”. Teatr Młody: „Temperamenty”. Teatr Nowy: „Kochanek to ja”. Teatr Letni: „Hades i Gene”. Teatr Muzyczny (Marsz. 8): „Pan Bożary” z Marią Malicką. Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu”. Teatr Kameralny: „Dom warjatorów”. Teatr Wielki Białost.: „Szukany gwiazd”. Pocz. godz. 8.15. Cyrylak Warszawa: „Kochajmy zwierzęta”. Teatr Buffo: „Niech przyjdzie pierścien”. Teatr 815: „Kryzys Leńniczanek”. Male Qui Pro Quo: „Pod parasolem”. Instytut Hedaty: „Ucieka mi przepióreczka” po godz. 8.10 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Powrót o świcie”. Atlanteo: „Purytani”. Baltyk: „Trzech przyjaciół”. Casino: „Miodowy miesiąc”. Capitol: „Kłamał Krystyn”. Colosseum: „Patrol bohaterów”. Odeon: „Przygoda w Szanghaju” i nadogram. Elite: „Przygody Robin Hooda” i „Studentki kawały”. Europa: „Hotel du Nord”. Filmharmonia: „Zakochana pani”. Helios: „Granice” i dodatki Hollywood: „100 dni Napoleona”. Imperial: „Kibic”. Italia: „Złotowłosa”. Kino parafii św. Andrzeja: „Strzelec z Bengali”. Młokochy: „Świecznik królewski”. Majestat: „Pola Elizejskie”. Mewa: „Zebrał w purpurę” i „Włosańskochanych”. Nowa Tombola: „Postrach Mongołji” i „Zaczęło się w pogląd”. Palladium: „Noc”. Pan: „Zwycięzca żywiołu”. Petit Piaron: „Radioś zycia” i „Przyroda pod Paryżem”. Rialto: „Pani i cowboy”. „Szczęśliwa Czarnańka” i „Mecz Louis - Schmelzing”. Teatr: „Student z Oxfordu”. Sokół: „Indyjski robotnik”. Sorrento: „Postrach opery” i „Karjera pana Joanny”. Słuka: „Zaloga nieustraszonych”. Studio: „Nanon”. Stylowo: „Skrzydłona zycie”. Światowid: „Konflikt”. Awit: „Dzieje grzechu”. Ton: „Pensjonarka” i dodatki Victoria: „Chwilę pokusy”. Ulecha: „Stracany”. Fotoplastikon ul. Marszałka Focha 4 Wyświetla codziennie od 15-ej do 22-ej placemne widoki w naturalnych kolorach - Rivierę Włoskiej

Proszek od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE I KATARZE

FORANER WYKWIZA W TEATRZE POLSKIM W niedziele, o godz. 12-ej min. 15 wystąpi na scenie Teatru Polskiego po raz ostatni w obecnym sezonie znany buromistrz Leon Wysocki. Na program złoży się najnowsze utwory aktualne artystycznie, a więc: „Zaolzie”, „Parkany”, „Ordyjnacja”, „Wywiad” i inne.

DZIS ADA SARI I DUBROWSKI W „RIGOLETTO” Dziś Teatr Wielki wystawia operę „Rigoletto” w następującej obsadzie: Ada Sari, G. Dubrowski, M. Salecki i in. Poza koncertem wystąpi też wieczorem w koncercie pieśni francuskich, włoskich i polskich.

„KOCHANEK - TO JA” W TEATRZE NOWYM Z powodu choroby Mieczysława Cwiklińskiego i konieczności przesunięcia premiery „Week-Endu”, Teatr Nowy wznowił wczoraj komedję Romana Niewiarowicza „Kochanek - to ja”. Obsadę stanowią: Lin-Sorrowska, Desłowski i Białoszczyński.

JUTRO DWOJA PRZEDSTAWIENIA „DOMU WARJATÓW” Teatr Kameralny daje jutro dwa przedstawiienia „Domu warjatorów” o 4.15 dnia wieczorem i o 8.15 wiecz. Komedja ta w pierwszych dniach marca ustąpi miejsca w tytułowej wystapie Irena Grywińska. W obsadzie będzie grał Dobiesław Damięcki, Reżyseria H. Szeletyńskiego.

RECITAL SPIEWACZY W KONSERWATORJUM Dziś, tj. w sobotę, wystąpi w sali konserwatorium znana śpiewaczka polska Maria Beronita. Wykona ona program pieśni i arcy różnych epok, złożony z utworów Haydna, Mozarta, Beethovena, Debussy'ego, Ravela, Gounoda i in.

DRUGIE OGŁOSZENIE

ZARZĄD TOWARZYSTWA FABRYK PORTLAND-CEMENTU „W Y S O K A” SPÓŁKI AKCYJNEJ ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonariuszy, że Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy odbędzie się w dniu 9 marca 1939 roku o godz. 12-ej w biurze Zarządu Spółki w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej Nr. 7. Przedmiotem obrad będą: 1. Wybór przewodniczącego. 2. Upoważnienie Zarządu do parcelacji gruntów w Wzrosowie i odstąpienia niektórych działek ziemi poza parcelację. 3. Ustalenie w związku z rezygnacją jednego z Członków Rady Nadzorczej składu ilościowego tejże oraz ewentualne uzupełniające wybory (§ 19 Statutu Spółki); ustalenie składu ilościowego Zarządu oraz ewentualne uzupełniające wybory (§ 11 Statutu Spółki). PP. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje, względnie przewidziane w art. 399 § 2. K. H. zaświadczenia notarialne lub instytcyjny kredytowy, najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w biurze Zarządu Spółki w godzinach urzędowania od 9-ej do 16-ej, w soboty od 9-ej do 14-ej. 154

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Towarzystwa Akcyjnego Ząbkowieckiej Fabryki Szkła Sp. Akc. w Ząbkowicach, odbędzie się w dniu 25 marca 1939 r. o godzinie 9-ej przed południem w biurze fabryki w Ząbkowicach, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie i bilans za rok 1938. 2) Budżet i plan działań na rok 1939. 3) Wybór Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 4) Wolne wnioski. Miejsca depozytu dla akcji: a) Tow. Akc. Ząbkowieckiej Fabryki Szkła, Ząbkowice. b) Bank Handlowy w Warszawie, S. A. Oddział Sosnowiec, c) Böhmische Union-Bank, Praha, C.S.B.R. d) Deutsche Bank, Filiale Mähr.-Schönberg, Detschengau, Niemcy. 187

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszym, że nieruchomości w Łodzi, oznaczona hip. Nr. 2671, rep. hip. Nr. 3680 należąca do JÓZEFA-JANA URBANOWSKIEGO obciążona wraz ze znajdującymi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznymi pożyczką Towarzystwa w sumie nominalnej 2,370.— (funtów sterl. ang. dwa tysiące trzysta siedemdziesiąt), z kaucją 237.— (funtów sterl. ang. dwieście trzydzieści siedem) z powodu niezapłacenia rat od udzielonej pożyczki wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji), który odbędzie się w dniu 26 kwietnia 1939 r. o godzinie 11-ej przed południem, w Kancelarii Hipotecznej przy Sądzie Okręgowym w Łodzi przed Notarzem Radzisławem Wodzińskim lub przed zastępującym tegoż. Rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na 474.— (funtów sterl. ang. czterysta siedemdziesiąt cztery) w efektywnych funtach sterl. ang., względnie w złotych podług kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu i złożona być winna w gotówce — lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącymi. Przetarg zacznie się od sumy 2,355.—, czyli w przeliczeniu Zi. 87,879.60 z zastrzeżeniem, że ta ostatnia suma może ulec zmianie stosownie do art. 17 rozp. Prezydenta Rzplitej z 12.VI. 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 59, poz. 509) w związku z kształtowaniem się kursu funta sterl. ang.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej, przejrzany być może w Hipotece i w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Łaska 1. 170

Zebrań informacyjne oficerów i podchorążych rezerwy na Wolnej Wszechnicy Polskiej

W zrozumieniu potrzeb i chwil obecnej Bratnia Pomoc Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej organizują w dniu 27.II b. r. o godz. 18-ej, w auli im. Marszałka Piłsudskiego zebrań informacyjne oficerów i podchorążych rezerwy, studentów WWP., celem którego będzie nawiązanie ścisłej współpracy z Związkiem Oficerów Rezerwy. W zebrań weźmie udział kilku wyższych oficerów z prezesem generałem dr. Romanem Góreckim na czele. Zainteresowanie na W.W.P. sprawami Z. O. R. jest bardzo duże, nie wątpimy zatem, że współpraca studentów W. W. P., z Z. O. R. wyda pozytywne rezultaty w dziedzinie podniesienia poziomu pogotowia wojennego państwa.



Powszechne Wykłady Uniwersyteckie

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego i Instytut Oświaty Pracowniczej rozpoczynają 6-tą serję Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, które dzięki zajmującym tematom, wysokiemu poziomowi naukowemu wykładów oraz wybitnym prelegentom, cieszyły się dużą frekwencją i w pięciu serjach zgromadziły około 6.000 słuchaczy. W poniedziałek, dnia 27 b. m. odbędzie się pierwszy wykład tego cyklu, o godz. 20-ej w audytorjum II-m Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Mówić będzie znakomity znawca świata antycznego prof. dr. Tadeusz Zieliński, na temat zagadnień religijnych Cesarstwa Rzymskiego p. t. „Izysda w Rzymie”. Wykład ten nie wątpliwie zgromadzi licznych słuchaczy.

Tabela loterii (NIEURZĘDOWA) z dnia 24 lutego

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'I i II ciągnienie GŁÓWNE WYGRANE' and 'Wygrane po zi 62.50'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'Wygrane po zi 125'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'Wygrane po zi 62.50'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'Wygrane po zi 62.50'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'III ciągnienie Wygrane po zi 125'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'IV ciągnienie GŁÓWNE WYGRANE' and 'Wygrane po zi 125'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'Wygrane po zi 62.50'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'Wygrane po zi 62.50'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'Wygrane po zi 62.50'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'Wygrane po zi 62.50'.

Table with columns for lottery numbers and prizes. Includes 'Wygrane po zi 125'.

Uroczyste święto

Chrześcijańskiego Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Piotrkowie

Kontynuując dawną tradycję Cech Rzeźników i masarzy Piotrkowskich obchodził uroczyste w ubiegły czwartek, swoje święto, które rozpoczęło się nabożeństwem w kościele farnym, z udziałem przedstawicieli władz, samorządu, Cechów, organizacji i licznych rzesz miejscowego społeczeństwa.

Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Józef Goździk, podkreślając przywiązanie członków Cechu i ich rodzin do Wiary ojców i wielką ofiarność na cele religijne, charytatywne i społeczne.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie towarzyskie, na które przybyli między innymi ks. dziekan Józef Goździk, oraz p.p.: Dr. Julian Madejczyk, przedstawiciel Starostwa; Dr. Śpiwak, dyrektor Rzeźni Miejskiej; honorowy członek Cechu Dr. Baranowicz, prezes Zw. Rzemieślników chrześcijan A. Wesołowski, radca miejski Józef Gadzinowski.

Podczas zebrania wygłoszono szereg przemówień, które zainicjował prezes Cechu p. EUGENIUSZ BARTENBACH, witając w serdecznych słowach gości i zapewniając, że Cech rzeźniczo-masarski i nadal zostanie wierny swojej chlubnej tradycji, datującej się od blisko pół wieku w Trybunalskim Grodzie.

Z kolei przemawiali: ks. dziekan Goździk, oraz p.p. Dr. Madejczyk, dyrektor Dr. Śpiwak, prezes Wesołowski, Bronisław Lewandowski, Michał Gątkiewicz i radca J. Gadzinowski, którzy podkreślili znaczenie rzemiosła w czasach dzisiejszych i rolę, jaką winien stan trzeci odegrać w życiu naszego Państwa. Radca Gadzinow-

Walne Zebranie Kasy Bezprocentowego Kredytu

dla rzemiosła Chrześcijańskiego odbędzie się w niedzielę 26 bm. w sali Cechów I p. o godzinie 3 po południu, w pierwszym, a o 3.30 w drugim i ostatnim terminie, bez względu na ilość członków. Zarząd

Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żołądka, kiszki, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparciasstosuje się:

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

ski w przemówieniu swoim wyraził radość z powodu wznoszącej się konsolidacji rzemiosła chrześcijańskiego, co świadczy wymownie o zrozumieniu doniosłości zadań, jakie spoczywają na rzemiosle. Na tej drodze Cech rzeźników wysunął się na czoło i świeci dobrym dla innych przykładem.

Z inicjatywy Dyr. Śpiwaka, który złożył 10 złotych Szef

Biura Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego p. Dyrektor HENRYK GASIŃSKI przeprowadził wśród obecnych na ufundowanie ścigacza imienia wicepremiera E. Kwiatkowskiego zbiórki, która dała 200 złotych.

O ofiarności Cechu świadczy poza tym fakt, że wszyscy jego członkowie przeznaczili około 1000 złotych na renowację prastarej świątyni — Fary.

Dom Ludowy w Piotrkowie

przekazany Armii — 100.000 zł. na F. O. N.

W czasie zaboru austriackiego istniejący podówczas Związek Narodowo Robotniczy, jako organizacja nielegalna, chcąc znaleźć dla siebie odpowiednie pomieszczenie i możliwość pracy niepodległościowej — powołał w Piotrkowie towarzystwo „Domu Ludowego”, który też z drobnych składek i akcji członków został nabyty. Jest to wspaniały gmach przy ul. Legionów 12 w Piotrkowie, w którym mieści się obecnie kasyno oficcerskie miejscowego garnizonu oraz świetlica żołnierska, bogata biblioteka i t.p.

W ostatnich latach jednak towarzystwo to nie ujawniło żadnej działalności i na podstawie ustawy o stowarzyszeniach uległo likwidacji. Nie odnawiany od szeregu lat zarząd Domu Ludowego pierwotnie majątek towarzystwa w wysokości ponad 100.000 zł. przekazał

Zarządowi Głównemu b. Kilińców i Enzetarców w Warszawie, w czasie przeprowadzenia likwidacji zmienił jednak decyzję i ofiarował budynek ten wraz z majątkiem ruchomym na F.O.N. pragnąc jednak zatrzymać na tej darowiźnie pewne ciężary.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w tych dniach orzekło, że na podstawie ustawy o stowarzyszeniach majątek towarzystwa „Dom Ludowy w Piotrkowie” przekazany z ostatnie całkowicie na F. O. N. bez żadnych dodatkowych i ubocznych obciążeń.

Likwidatorem majątku mianowany został adw. Dobrosław Kleyna, który w obecności przedstawiciela starostwa piotrkowskiego w dniach najbliższych obejmie swe obowiązki.

Burmistrz Ostrołęki p. Mantey przywrócony do urzędowania

W związku z nadużyciami w Magistracie m. Ostrołęki i aresztowaniem trzech urzędników, burmistrz miasta p. Mantey był zawieszony w urzędowaniu.

Obecnie sędzia śledczy umorzył dochodzenie karne przeciwko p. Manteyowi, wobec czego wojewoda białostocki przywrócił go do urzędowania.

Krwawe ostatki w Piotrkowie

Tegoroczne ostatki w Piotrkowie zakończyły się krwawymi bójkami. W ciągu ostatniej nocy karnawału do szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie przywieziono ciężko rannych kilka osób, a pomiędzy innymi Roman Skrzypek z ulicy Przeskok.

Skrzypek został pokłóty przez nieznaną osobników nożami i walczy ze śmiercią.

Poza tym w ciągu tej nocy zgłosiło się do szpitala z prośbą o założenie opatrunków kilku leżących poturbowanych.

DZIENNIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia na okręcie podwodnym „Orzeł”

Ciężka służba marynarzy na okręcie podwodnym — ma swoje uroki. Nie będziemy tutaj opisywali życia naszych młodych marynarzy na okrętach podwodnych. Ludziom jednak, którzy mało wiedzą o życiu marynarza na okręcie podwodnym warto przypomnieć, że znajduje się tam również — radio, prawdziwe, najprawdziwsze radio, troszkę lepsze od tego, które posiada każdy radiosłuchacz.

Na naszym nowym okręcie podwodnym „Orzeł” ufundowanym przez społeczeństwo oraz oficerów i podoficerów Wojska i Marynarki Wojennej zrzeszonych w F.O.M. znajdują się dwa urządzenia radiowe: oficjalne do celów łączności i drugie służące do rozrywki w chwilach wolnych od zajęć służbowych.

Na tym drugim aparacie, który zresztą — jak głosi tabliczka pamiątkowa, umieszczona na aparacie — ofiarowany został załodze okrętu przez stocznię holenderską, która wybudowała okręt, odbiera się doskonale wszystkie polskie stacje. Głośniki umieszczone w każdej części okrętu pozwalają słuchać audycji całej załozdy.

Najciekawsze jest, że załoga okrętu podwodnego „Orzeł” może nie tracić kontaktu z centralną stacją Polskiego Radia w Warszawie, nawet wówczas gdy znajduje się pod wodą.



20.000 paczków zjadł Piotrków w ostatki

W ostatnim dniu karnawału piotrkowskie piekarnie i cukiernie sprzedały nie notowaną dotychczas ilość paczków, która przekroczyła 20.000 sztuk.

Spokój i zadowolenie zapewnią GUM...? **BANZAY** ULTRA-SILCO

Repertuar kin

Kino „CZARY”

BATALION SZALEŃCÓW

Kino „ROMA”

SKRZYDŁA nad HONOLULU

Kino „AS”

ICH BŁĄD

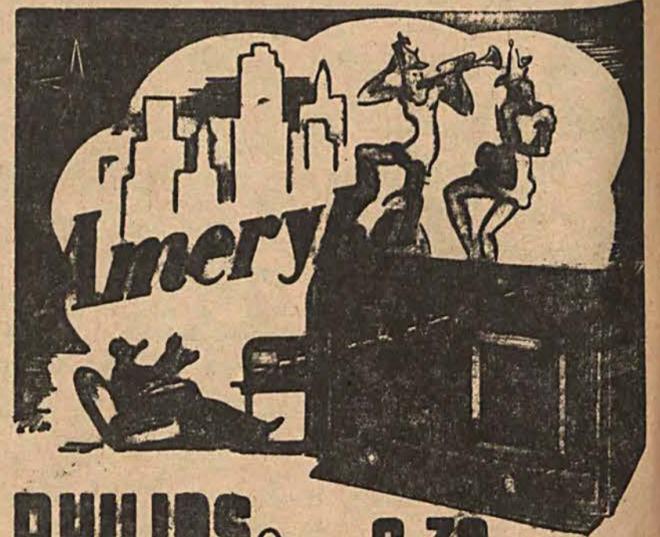
Jak wykazały próby audycji Polskiego Radia, nadawane na falach długich, są doskonale słyszalne nawet w zanurzeniu.

Aby zrealizować hasło:

Swoj do swego

Pij piwo z browaru

BRAULIŃSKIEGO



PHILIPS Super 6-30

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.